№ 127 — Rocznik XII. Sobota 4 czerwca 1870.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 6.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i świątecznych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 3 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 18 fr w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 23 fr., w Rzymie 30 fr w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze aże tury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Sarlinghausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń** na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Laffitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Rassenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60 H. Setemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Brannie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Bonku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Bakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Śmiglu: T. Badkiewicz.

POZNAŃ 3 czerwca.

Wycieczka hr. Bismarcka do Ems jest, jak to już wczoraj przewidywaliśmy, głównym przedmiotem zajęcia dzisiejszych dzienników, a jak wielkie przypisują jéj w kołach finansowych znaczenie, najlepiéj dowodzi zupełne osłabienie ruchu spekulacyjnego na giełdzie berlińskiéj. To też Berl. Börsen Ztg usiłuje ukoić nieco przedwczesne obawy słowy następującemi: „Podróż hr. Bismarcka w orszaku króla do Ems wzbudzi zapewne w kołach politycznych zagranicą niejakie zdumienie, dziennikom zaś paryskim nastręczy może pożądanego powodu do oświadczeń, iż ojczyznie ich zagraża nowe niebezpieczeństwo. Jakkolwiek przecież przypuścić należy, że pomiędzy carem i jego ministrem z jednéj, a królem Wilhelmem i hr. Bismarckiem z drugiéj strony nie będą wykluczone rozprawy nad przedmiotami z dziedziny politycznéj, to jednakże ostrożność, ograniczająca dotąd przyjazne stósunki pomiędzy Niemcami a Rosyą w granicach ogólnéj życzliwości, zdala od wszelkich zobowięzujących układów, i tą razą zapewne pozostanie normą. Skuteczną rękojmią utrzymania pokoju w Europie jest powszechne, mianowicie i przez obce gabinety podzielane przekonanie, że zaczepka ze strony Francyi musiałaby natychmiast wywołać odporne przymierze północnego Związku z Rosyą, gdy tymczasem zawarcie podobnego aliansu w czasie pokoju nie tylko byłoby prowokacyą zamiast gwarancyi bezpieczeństwa, ale co więcéj naraziłoby Niemcy na przykrą w działaniu zaporę, ciążące zobowiązanie i wstrętny pozór, jakoby z dawny szukała związku z mocarstwem, które się odznacza nieprzyjaznem i bezwzględném postępowaniem względem Niemców, zamieszkujących lub czasowo przebywających w jego dzierżawach."

Wiadomości dochodzące nas z Włoch nie przestają donosić o pojawiających się tu i owdzie, lubo co do liczby nie zbyt groźnych, oddziałach powstańczych. Garstka, która wedle doniesienia telegraficznego dnia 29 m. b. była w pochodzie z Lugano do Caviano, składała się tylko z 50 ludzi, a dowodził nią niejaki Józef Nathan. Z proporcem, noszącym napis „Bóg i lud," wkroczyli powstańcy do Caviano i zabrali z komory celnéj rozmaite przybory wojskowe. Za pojawieniem się wszakże znaczniejszego oddziału straży granicznéj i karabinierów cofnęli się ku Colico, a doścignięci przez wojsko poszli w rozsypkę. Ponieważ ludność nadgraniczna zachowuje się całkiem biernie, przeto rząd nie obawia się z téj strony żadnego niebezpieczeństwa, ale że według telegramu z Bernu i szwajcarski rząd związkowy z energią stara się zapobiedz tworzeniu się oddziałów powstańczych na terytoryum szwajcarskiém.

Donosiliśmy już, że powody, które skłoniły księcia Aldanhę do narzucenia się przemocą na prezesa ministerstwa portugalskiego, są dla niewtajemniczonych zagadką, a skutkiem tego przedmiotem rozmaitych domysłów. Pomiędzy innemi przypisywano marszałkowi zamiar urzeczywistnienia unii iberyjskiéj. Jeżeli można wszakże dać wiarę depeszom, wymienionym pomiędzy poselstwem hiszpańskiém w Lizbonie, a nowym gabinetem portugalskim, wzmiankowane podejrzenie należałoby uważać za całkiem bezpodstawne. W piśmie bowiem z dnia 24 maja oświadcza poseł hiszpański stanowczo, że rząd madrycki szanuje i będzie szanował niezawisłość narodu portugalskiego. Pokątne intrygi nie powinny więc budzić w téj mierze drażliwości patryotów portugalskich. W końcu zapewnia poseł ponownie, że rejent kieruje się w postępowaniu swém w obec Portugalii najwyższym szacunkiem dla jéj niezawisłości i pragnieniem, aby na téj podstawie wykwitła jak najściślejsza jednomyślność w sprawach obydwom państwom wspólnych.

Z Wiednia tylko tylko zapisać nam wypada, że według Czasu pogłoski o zamianowaniu hr. Ludwika Wodzickiego ministrem dla Galicyi, a p. Grocholskiego namiestnikiem do téj chwili nie mają jeszcze podstawy.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył rektora Blauel w Osterode nad lasem hercyńskim potwierdzić jako dyrektora utworonéj tamże szkoły realnéj pierwszego rzędu.

Korespondencye Dziennika Pozn

Lwów, 31 maja.

Koncesye. — W sprawie ruskiéj. — Za miesiąc wybory. — Który Wodzicki ma być ministrem dla Galicyi? — Z uniwersytetu.

(T) Do tego, co o rezultacie rokowań hr. Potockiego z zastępcami Galicyi przez niego powołanymi Wam doniosłem, nie wiele mam dodać. Doniesienia dzisiejszéj Gazety Narodowéj, która z „dobrego źródła," jak powiada, otrzymała telegraficzną wiadomość o rezultacie rokowań, są zgodne z tém, co pisałem. Ustępstwa rządu na rzecz Galicyi są następujące: Władza wykonawcza i prawodawcza w sprawach szkólnych; kwota na wydatki krajowe normowana podług wysokości podatków bezpośrednich; prawodawstwo w sprawach budowniczych i wodnych; namiestnik nie może być odpowiedzialny sejmowi, ale będzie miał szefów, którzy w sprawach swoich Wydziałów będą odpowiedzialni sejmowi, mają kontrasygnować i rozporządzenia ich będą obowiązujące dla namiestnika(?). Otóż rokowania miały ten rezultat, że hr. Potocki, porozumiawszy się z kolegami swymi, zawiadomił notablów naszych, że rząd te żądania Galicyi, które w drodze administracyjnéj zaspokojone być mogą, zaraz uwzględni, a te, których uwzględnienie od rady państwa jest zawisłém, jako wnioski rządowe temu ciału prawodawczemu przedłoży. Które z żądań w rezolucyi postawionych ministerstwo uwzględnić przyrzekło, już wiadomo. Ponieważ są widoki po temu, że stronnictwo niemieckie Rechbauera będzie miało przeważny głos w przyszłéj radzie państwa, więc jest nadzieja, że ta rada państwa pójdzie daléj niż rząd, i że Galicya uzyska odrębne stanowisko w myśl znanego, a nawet, jak wiadomo, następnie przez samego wnioskodawcę rozszerzonego projektu Rechbauerowskiego.

Rokowania p. Potockiego z p. Ławrowskim wzięto za złe bardzo w Wiedniu w kołach, zresztą dzisiejszemu prezydentowi ministrów przychylnych. Tak inspirowana zwykle stara Presse woła: „A cóż to znaczy, że p. Potocki konferuje z Rusinem Ławrowskim i dla czego to jego on się radzi, które punkta rezolucyi galicyjskiéj uwzględnić i od niego dowiaduje, które niepodobają się Rusofilom? Ależ na miłość Boską, czyż mniema p. Potocki, że on dójdzie kiedykolwiek do ładu, prowadząc daléj tak bezowocne rokowania? Czyż spodziewa on się może, że Rusini z jego namowy zgodzą się na odrębne stanowisko Galicyi? Załatwienie sporu ruskopolskiego niech p. Potocki zostawi sejmowi galicyjskiemu, który we własnym interesie rozstrzygnąć musi sprawę narodowościową w sposób odpowiedni, całą zaś uwagę swoją niechaj p. prezydent zwróci ku Polakom, ażeby już raz przecie przynajmniéj z jedném stronnictwem stanęła zgoda." Że i polskie dzienniki (Nie wszystkie. Przyp. Red. Dzien. Pozn.) z Pressą się zgadzają, dodawać nie potrzebuję.

Mówiąc już o téj sprawie ruskiéj zapisać winienem, że „Rada ruska," nowe polityczne towarzystwo, już się ukonstytuowała, wybrawszy sobie wydział, złożony z pięciu księży pod prezydencyą kanonika Kulczyckiego i trzech osób świeckich, a to pp. Kowalskiego, Janowskiego i Ławrowskiego. Prócz kanonika Kulczyckiego są w wydziale księża Pawlików, Pietrusiewicz, Krzyżanowski i Guszalewicz, a Słowo, witając niejako tę „Radę ruską," pisze, że teraz powinni Rusini dążyć do ustanowienia „osobnego oddzielnego sejmu dla wschodniéj Galicyi," do wprowadzenia języka ruskiego w urzędzie itd. Niewczesne te i jawnie zgodzie nieprzyjazne wystąpienia partyi ruskiéj oburzyły i najżyczliwszych zgodzie, czego wyrazem najprzyjaźniejszy Rusinom organ Smolki dzisiejszy Dziennik Lwowski.

Urzędowa Gazeta Lwowska ogłasza dziś, że wybory do nowego sejmu odbędą się w całéj Galicyi w dniach 5, 7 i 12 lipca, a to z kuryi gmin wiejskich dnia 5 lipca, w miastach i z Izb handlowych 7, a z kuryi większych posiadłości dnia 12 lipca. Przy téj sposobności, a to z powodu artykułu Dziennika Poznańskiego pod napisem „Położenie rzeczy w Galicyi," (z którym zresztą wszystkie nasze się zgadzają, bo nikt w kraju odstępować od żądań w rezolucyi zawartych nie myśli i sejm nowy niewątpliwie ponownie w ten lub w ów sposób rezolucyą swego poprzednika ponowi), muszę dla wyświecenia rzeczy poruszonéj w owym artykule, a mianowicie z powodu wzmianki o wyborach bezpośrednich do sejmu nadmienić, że u nas odbywają się zawsze (z wyjątkiem gmin wiejskich) wybory bezpośrednio, a to na podstawie ordynacyi wyborczéj z r. 1861. Zresztą owe pogróżki wiedeńskie co do zaprowadzenia wyborów bezpośrednich nie odnoszą się do wyboru posłów na sejm krajowy, lecz do wyboru delegatów do Rady państwa, a taka zmiana konstytucyi nie mogłaby się odbyć bez zamachu stanu, gdyż sejm nasz nie zrzekłby się nigdy swego najkardynalniejszego prawa i nie uchwaliłby zmiany statutu, na podstawie którego możnaby wybory bezpośrednie do Rady państwa zarządzać.

Wspomniałem w liście wczorajszym, że według opowiadania przybyłych z Wiednia osób miałby ministrem dla Galicyi być mianowany Henryk hr. Wodzicki. Dzienniki wiedeńskie, a za niemi i lwowskie, mówią zaś o Ludwiku Wodzickim, współredaktorze krakowskiego Przeglądu.

Młodzież uniwersytetu i akademii technicznéj, któréj zgromadzić się w ratuszu, jak donosiłem, na posiedzenie publiczne niedozwolono, uchwaliła na odbytém w gmachu uniwersyteckim posiedzeniu przesłać na ręce posła Smolki adres do cesarza o zaprowadzenie języka polskiego na uniwersytecie i na technice jako wykładowego i urzędowego. Nadmienić należy, że i tu nie obeszło się bez „borby." Dwóch panów Rusinów zaprotestowało przeciw téj uchwale, co jednakże prócz straty czasu i niepotrzebnéj dyskusyi innych następstw nie miało.

Wiadomość o pożarze Stanisławowa, rano podana, okazała się mylną.

Listy z Ameryki.

III.

Nowy-York, 15 maja.

(Dokończenie).

Inna kobieta — był to oczywiście miesiąc kobiet — dała powód do dyskusyi, a szczególnie do sprawozdania w senacie, o którém sądzę, że należy wam wspomnieć.

Pani Lincoln, wdowa po zamordowanym prezydencie, mieszkająca teraz w Niemczech, podała do senatu prośbę o pensyą dożywotną, motywując prośbę głównie tą okolicznością, że bardzo mierna spuścizna po jéj mężu nie dozwala jéj żyć na téj stopie, do któréj czuje się poniekąd obowiązaną, jako wdowa pierwszego dygnitarza téj wielkiéj Rzeczypospolitéj. Komitet senatu wysadzony do sprawozdania o téj petycyi, mimo że opinia publiczna i dzienniki głośno przemawiają za prośbą pani Lincoln, wnosi na stanowcze odmówienie pensyi, a przytoczone powody są, mojém zdaniem, wielkiego znaczenia.

Najprzód komitet podnosi zasadę, któréj niezmiennie trzymać się należy, że Rzeczpospolita płaci wynagrodzenie tylko urzędnikowi pełniącemu urząd. Gdzie każden urząd jest rezultatem wyboru, urzędowanie jest tylko dopełnieniem obowiązku obywatelskiego, w ciągu którego Rzeczpospolita wynagradza poświęcone jéj siły i czas; ale urzędowanie nie jest i nie powinno być środkiem zarobkowania, zapewniającym i egzystencyą familii po śmierci urzędnika. Wszelki wyjątek stanowiłby niebezpieczne praecedens; a chociaż niezaprzeczenie Lincoln wielkie około Rzeczypospolitéj położył zasługi i umarł niejako w skutek urzędowania swego, toć przecież i inni prezydenci pozostawili familie bez majątku, jednak nigdy wdowie prezydenta nie przyznano pensyi nawet żadna o nią nie prosiła.

Chleb bez soli.

Powieść

z czasów rozbioru Rzeczypospolitéj Polskiéj

przez

Jana Zacharjasiewicza.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 53, 54, 55, 56, 65, 68, 69, 71, 76, 79, 82, 85, 87, 88, 90, 92, 94, 96, 100, 102, 105, 108, 113, 115, 116, 117, 118, 119, 123, 124, 125 i 126.)

XL.

Kilka tygodni minęło od tego czasu. Śnieżne chmury zapostarły się na smutném niebie polskiém, zwiastując mieszkańcom nadchodzącą zimę. A miała to być smutna, posępna zima! Przepowiadały ją wichry północne niebo przy zachodzie jak krew czerwone! Nawet kruki i wrony odleciały gdzieś za góry!

Mieszkańcy tak zwanéj podówczas zakordonowéj Polski widzieli tę smutną zbliżającą się zimę i przygotowywali się do snu zimowego, podczas którego przy braku komunikacyi aż do wiosny odcięci byli od serca Rzeczypospolitéj, które gdzieś tam jeszcze biło życiem zgorywającém!...

Kordon bowiem austryacki nie przeciął bynajmniéj tętn żywotnych, które łączyły z sobą cały naród od Tatrów aż do Bałtyku! Stojący na kordonie żołnierze w szarych płaszczach, z torbami cielęcemi przewieszonemi przez jedno ramie, w czarnych, poza kolana sięgających kamaszach z harbajtlem na plecach a w trójgranastych kapeluszach na głowie, nie stanowili bynajmniéj granicy podzielonego państwa, które dziewięć wieków żyło wspólném życiem. Miliony niewidzialnych nici i pajęczyn przesuwały się przez ten kordon wystawiony i łączyły się poza nim z główną, serdeczną arteryą narodu. Ani tych i pasew nie rozcięły ani traktaty sąsiednich mocarstw, ani sejmów niedołężne uchwały, ani manifesty królewskie. Żołnierz obcy, czy to w zielonym, czy w białym, czy w granatowym mundurze stojący na ziemiach polskich, był podobny do drobnego pyłku, który padłszy do wody, bynajmniéj jéj barwy ani przezroczystości nie zmienia! Pływa on oddzielnie od obcego mu żywiołu, bo w nim się nigdy nie rozpłynie, bo go żywioł ten w siebie nie przyjmie!

To też i ziemie polskie, zwane zakordonowe, nie zmieniły bynajmniéj swojéj fizyonomii. Osobliwie część Małopolski i Czerwona Ruś nie zmieniły pod zaborem austryackim żadnéj z cech polskich. Jeżeli gdzie ujrzano żołnierza w białym mundurze a czarnych kamaszach, to uważano go za przybyłego cudzoziemca, któremu gościnność się należy. Żołnierz ten nie przyszedł jako zdobywca po stosach trupów i popiołach spalonych miast, ale przyszedł jakoś cicho i niewidomie, przyszedł gdy wszyscy spali i jego przyjściu bynajmniéj się nie sprzeciwiali... A gdy spostrzegli, że się zaczął jak w domu własnym rozgaszczać, ustąpili mu kąta, czekając co daléj z tego będzie!...

Takie mniéj więcéj było pierwsze wrażenie okupacyi kraju przez Austryą.

Możnaby to wziąść za apatyą, za bezwładność rozprzęgającego się państwa.

Byłoby to zdanie mylne. Gdy się jakie państwo lub społeczeństwo rozprzęga i upada, tam właśnie odbywa się ten upadek z wszelkiemi akcesoryami łomotu i trzasku. Pękające tysiącletnie tramy i wiązania kaleczą i zabijają, roznosząc śmierć i grozę w koło siebie. Każdy upadek państwa liczył wiele, bardzo wiele ofiar...

Tu stósunkowo do wielkiéj katastrofy nie było żadnych głośniejszych ofiar. Pojedyńcze usiłowania konfederatów na tych ziemiach nie dorastają bynajmniéj téj dziejowéj katastrofie. U pojedyńczych mieszkańców nie znalazły także wojska cesarskie zbyt wielkiego, głośnego oporu. Zabór całéj ziemi polskiéj, wynoszący tysiąc dwieście ośmdziesiąt mil kwadratowych, odbył się cicho i spokojnie...

Czyż na tym tysiącu mil przestrzeni nie było ludzi, którzyby jęknęli głośniéj, poczuwszy ten cios śmiertelny?...

Tak nie było. Ludzie czuli ten cios, ale na razie, jak tonący brzytwy, chwytali się także środka ratunku, jaki im podówczas podawano. A środek ten na uspokojenie podawano im z dwóch stron.

Po jednéj stronie byli ludzie a nawet patryoci, którzy szczycili się tak zwanym rozumem stanu i doradzali krajowi „wielką politykę", polegającą na sztucznych kombinacyach dyplomatycznych. Byli tego zdania, że Rzeczypospolitéj nic stać się nie może, byleby tylko zręcznie prowadzić najwyższy ster nawy. Wierzyli, że Rzeczpospolita jak zalotna kobieta potrafi osidłać wszystkich trzech sąsiadów, że jeden o drugim nic wiedzieć nie będzie. Dopiero na oznaczoném przez nią miejscu mieli się niespodzianie spotkać z sobą trzy rywale i wzajem się poczubić.

To też byli tacy, którzy umizgali się do Moskwy, inni autyszambrowali u króla pruskiego, a reszta widziała w Austryi urodzonego swego patrona, i do niego modliła się szczerze i gorąco. Do tego były widoki różnych wojen na wschodzie i północy, a te miały ostatecznie odwrócić wymierzone na Polskę ciosy.

Ta wielka i konjunkturalna polityka była dla wielu bardzo wygodną. Kraj był zmęczony wysileniami konfederacyi zbrojnéj a co więcéj zmęczony był trawiącém wyczekiwaniem grożących ciosów... Powyższą więc politykę przyjął z rezygnacyą, ale oraz z wiarą, że ta powolność sowicie mu wynagrodzoną będzie.

Polityka wyższa, opierająca się o potężne, istniejące państwo znajdzie zawsze wiele amatorów i przewódzców. Łączą się z nią różne ambicyjki i widoki osobiste, które tutaj mają pole zbyt szerokie. Politycy tacy bywają zazwyczaj sowicie wynagradzani czy to honorami, czy intratnemi urzędami.

To też pełnomocny komisarz cesarski w zabranych ziemiach polskich miał w swoich przedpokojach daleko więcéj szlachty niżeli Pułaski w Lanckoronie! Nic dziwnego, tam ten ofiarował tym co do niego przyszli — tylko honorową śmierć za ojczyznę, a polityka kampanii dyplomatycznéj w najgorszym razie rozdawała honory, zaszczyty i intratne urzędy! To co Pułaski żądał było szaleństwem, a tu można było być patryotą z korzyścią...

Nie można jednak zaprzeczyć, że jak w jednym i w drugim obozie byli ludzie przewrotni, ambitni, zapaleńcy i niedojrzali do sytuacyi ówczesnéj, tak też i w tych samych dwóch przeciwnych sobie obozach byli ludzie wielcy poświęceniem i patryotyzmem, którzy środki do swoich celów wybierali z motywów najczystszych...

A do tych należał jeden i drugi ogół, który stał w tych skrajnych obozach.

Dwór wiedeński pojął doskonale sytuacyą i zwolenników konjunkturalnéj polityki przyciągnął do siebie. Ci zaś wszystkiemi niciami ciągnęli kraj za sobą, a że już w ludzkiéj naturze leży, aby z podanych środków wybierać ten przez który mniéj się rezykuje, obrano więc spokój i powolne wyczekiwanie dalszéj, lepszéj przyszłości.

Spokojny zabór ziem polskich przez wojska cesarskie jeszcze jednę ważną rzecz odsłania. Był to niejako dowód, że wojska weszły w społeczeństwo wewnętrznem życiem swojém silnie zorganizowane. Wszędzie zastano porządek, ogniwa publicznego bezpieczeństwa były silnie związane. Dzieje zaboru austryackiego nie zapisały żadnych ekscesów, żadnych gwałtów na niebezpieczeństwie publiczném ze strony mieszkańców.

Wielkie państwo nie upada tak spokojnie! Epilog państwa czy narodu, który kona na chorobę organiczną, zapisuje historya krwawém, wstrętném pismem! Mordy, pożogi, okrucieństwa, zbrodnie największe cechują ostatnie dni konającego społeczeństwa, które w innego państwa organizm przechodzi.

W polskich ziemiach zastały wojska austryackie głęboki spokój i porządek społeczny, jaki może być tylko wynikiem głębokiéj wiary, że to nie jest koniec życia, ale tylko słabość przemijająca, że ten wiatr przeciwny, który na chwilę nawę ojczyzny w innym kierunku popchnął, może za chwilę doprowadzić ją znowu do portu.

W ten sposób tłómaczymy sobie tę głuchą ciszę, która panowała w ziemiach polskich w pierwszych dobach zaboru austryackiego. Nigdzie nie było żadnego głośniejszego faktu — chociaż z uronionych tu i owdzie tradycyi można wnosić, że w niejednym pańskim pałacu, w niejednym cichym dworku szlacheckim pod słomianą strzechą, a nawet i w domku mieszczanina odegrał się dramat wysokiéj tragiczności!...

Nie miało to jednak żadnego znaczenia co do ogólnéj cechy kraju. Ten był cichy i spokojny jak powierzchnia morza, chociaż tam na dnie wrą wiry, kręcą się prądy, łamią się i przepadają skały podwodne.

A takim była część Małopolski i Czerwona Ruś. Niemiec z harcapem i w czarnych pończochach nie drażnił bardzo swoją osobistością. Był on składny i uprzejmy i obiecywał zawsze, że to wszystko jeszcze zmienić się może, że cesarz ma dla kraju jak najlepsze zamiary, że dla porządku tylko to i owo zrobić należy! Szlachcic gdy był w dobrym humorze stroił sobie żarty z kusego Niemca, a gdy był zły, to Niemiec miał na tyle zmysłu zachowawczego, że nie tentował szlachcica a siebie salwował.

Słowem szlachcic polski patrzał spokojném okiem na pierwsze niemieckie roboty w kraju. Ani mu na myśl nie przyszło, że te roboty miały być początkiem nowego porządku rzeczy, a że on miał ze swoją Polską umrzeć!...

Spokój ten był dowodem życia. Bajka wschodnia opowiada, że do pewnego pobożnego Bramina, który wierzył w swoje życie długoletnie, przyszedł czarny duch śmierci. Bramin spojrzał spokojnie na strasznego gościa i wrócił do swoich zatrudnień. Widząc to czarny duch, miał się ku drzwiom. Dla czego odchodzisz? zapytał spokojnie Bramin. — Odchodzę, odpowiedział gość czarny, bo twój spokój na mój widok okazuje, że jesteś zdrów i jeszcze długo żyć będziesz!

Być może że tak samo myślał sobie szlachcic polski. Był tylko grzeczniejszy od Bramina, bo gdy gość bynajmniéj tak prędko do wyjścia się nie kwapił, szlachcic pozwolił mu usiąść na ławie i swój węzełek odłożyć. Mimo to nie tracił spokoju i wierzył, że prędzéj, czy późniéj gość go pożegna, i że przy pożegnaniu nawet serdecznie obaj się uściskają i wieczną przyjaźń sobie poprzysięgną!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Co do utrzymywania pani Lincoln, że z ograniczonemi środkami swojemi nie może żyć na stopie, jaka przystoi dla wdowy prezydenta Zjednoczonych Stanów, komitet senatu stanowczo oświadcza, że takiéj zasady przyjąć nie może. Społeczność amerykańska, są słowa komitetu, spoczywa na zasadzie demokratycznéj. Najwyższy urzędnik, prezydent Rzeczypospolitéj, ustąpiwszy z urzędu, jest równym każdemu innemu obywatelowi Zjednoczonych Stanów.

Jeżeli urząd wymaga pewną reprezentacyą, Rzeczpospolita w ciągu jego trwania, dostarcza potrzebnych do tego środków; po skończoném urzędowaniu, każden obywatel, winien najprzód w sposobie życia zastósować się do swoich środków, zaś przyznawać, że eksprezydent lub jego wdowa mają jakiekolwiek wyższe obowiąski towarzyskie od każdego innego obywatela Rzeczypospolitéj, byłoby zapoznaniem zasady demokratycznéj, zdeptaniem równości, wtrząśnieniem głównéj podwaliny społeczności amerykańskiéj. Są to słowa wielkiéj doniosłości, dowodzące, jak już nieraz wspomniałem, że zasada demokratyczna weszła tutaj w krew i życie narodu, słowa, których nie można dość często powtarzać, żeby w części przynajmniéj uznano i przyjęto ich prawdę w innych krajach i społeczeństwach, mimo ich odmiennego ustroju, bo przecież prawda jest jedna, a zbliżać się do niéj, do jéj ideału, winno być zawsze i wszędzie głównem naszém staraniem. Można żałować, że pani Lincoln, wdowa po tak zasłużonym mężu, znajduje się w trudném położeniu. Mąż zostawił jéj 60,000 dollarów, co wedle zdania komitetu wystarcza na przyzwoite utrzymanie, ale baba niesłychanie lubi stroić się — przyznać jednak należy, że komitet, unikając aktu wspaniałomyślności, do którego pobudzała go opinia publiczna, dał swojém orzeczeniem dowód wysokiego, dobrze zrozumianego obywatelstwa.

Do rozkrzewiania i wzmocnienia tych zdrowych zasad demokracyi przyczynia się w Ameryce szczególnie wychowanie; chociaż zaprzeczyć nie można, że inne jeszcze okoliczności ułatwiają tutaj naturalne, niczém nieutrudnione rozwijanie się zasady demokratycznéj. Jedną z tych przeważnych okoliczności, o którą chcę tylko potrącić, jest fakt, że tu nie masz tradycyi historycznéj, pod któréj brzemieniem cierpi Europa, jak z drugiéj strony w wielu kierunkach, w literaturze, w naukach i w sztukach, obfite zbiera jéj owoce. Dzisiejsza społeczność amerykańska nie ma jeszcze tradycyi historycznéj, która się dopiero, że tak powiem, pod naszemi oczyma formuje, zaś emigracya przybywająca z Europy, tak silny i niemal przeważny żywioł powodzenia i niesłychanie szybkiego wzrostu tego kraju, składająca się z ludzi, którym oczywiście ciężyły stósunki europejskie, przynosi tutaj tylko zdrową część sił europejskich i przyczynia się jeszcze do uwolnienia od dawnych przesądów i uprzedzeń. Dla sumiennego, bezstronnego a surowego badacza tutejszych stósunków jest jednak widocznem, że w téj formującéj się tradycyi i żywioł arystokracyi kiełkować zaczyna. W miarę wzrastającéj ogłady i łatwiejszéj z Europą komunikacyi stósunki towarzyskie nie będą mogły uniknąć wpływu téj zasady. Nie wejdzie ona jednak nigdy w ustrój społeczności tutejszéj, temu stanie zawsze na zawadzie tak niesłychanie rozszerzona oświata, nad któréj dalszém jeszcze rozkrzewianiem, nad podniesieniem stopnia przeciętnego téj oświaty, nie przestają pracować najznakomitsze w kraju umysły z wytężeniem wszelkich sił moralnych i materyalnych.

Zjednoczone Stany z ludnością niespełna 40milionową, dorównywającą mniéj więcéj ludności Francyi, któréj budżet oświaty publicznéj wynosi 75 milionów franków, wydają na te cele rocznie 450 milionów franków. Zapewne nie można téj sumy oceniać jedynie wedle jéj liczebnéj wartości, bo tu jest inna wartość pieniędzy. Wartość dolara, który na pieniądze reprezentuje 5 franków, w stósunku do ceny potrzeb życia nie wynosi więcéj jak 2 franki, ale, uwzględniając i tę różnicę wartości pieniędzy, zawsze Ameryka więcéj jak dwa razy tyle wydaje na wychowanie publiczne aniżeli Francya.

Co do wychowania publicznego wielki tu jest wpływ, wielkie są zasługi kobiet i dużo kobiet klasy, nie powiem, wyższéj, bo tego oznaczenia tutaj nie należy używać, ale klasy zamożniejszéj, nie z potrzeby, lecz dla dopełnienia pewnéj obywatelskiéj powinności, poświęca się przynajmniéj przez czas jakiś nauczycielstwu nietylko w szkołach niższych, ale w wyższych szkołach i w fakultetach. Żeby wam dać wyobrażenie, jakie rozmiary przybrał udział kobiet w nauczycielstwie, powiem tylko, że w Stanie New-York w 11,722 szkołach jest 5275 nauczycieli mężczyzn a 21,218 kobiet. W całém terytorium Zjednoczonych Stanów było z końcem roku 1868 szkół 124,613, w których nauczało 63,600 mężczyzn a 135,250 kobiet.

Tutaj weszła już w życie i w praktykę zasada, któréj w Europie nie chcą jeszcze przyjąć, zasada, że szkoły po wielkiéj części nie są podzielone wedle płci uczniów. Nietylko profesorki kobiety prelegują młodzieży męzkiéj, ale uczniowie płci obojéj, razem w téj saméj sali słuchają prelekcyi, i to nie dzieci, ale panny i młodzieńce 17-letni. Doświadczenie nauczyło, że nietylko niemasz pod względem moralności złych skutków tego spólnictwa, ale wielkie jest między młodzieżą żeńską i męzką w naukach spółzawodnictwo. Dziewczęta uwolnione od ciągłéj, nieufnością spowodowanéj kontroli i odosobnienia, które ciężą na nich w Europie, nabywają wyższego poczucia obowiązków i godności swojéj, same się strzegą i nabywają więcéj hartu i stałości w charakterze; zaś młodzieńce przez to zbliżenie do płci pięknéj nabywają więcéj ogłady, więcéj dla kobiety szacunku, nie widzą w niéj jedynie owoc zakazany, ale poznają jéj zdolności, jéj pracę, uczą się szanować ją, i daleko naturalniejszy między niemi formuje się stósunek, aniżeli to się dzieje w Europie, pod wpływem wiekowych przesądów i uprzedzeń. Jest to zresztą przedmiot, który należałoby traktować szczegółowo i gruntownie, do czego dzisiaj niemam już ani czasu ani miejsca...

Miasto teraz bardzo zajęte przygotowaniami do wyborów, które się we wtorek 17 b. m. odbędą. Mają wybierać pierwszego sędziego „Chief Justice“ najwyższego trybunału w Stanie New-York, czterech sędziów, daléj ławników do rady miejskiéj „Alderman“ na podstawie nowéj ustawy gminnéj dla miasta New-York. Ta nowa ustawa, przyjęta przez dzisiejszą legislaturę w Albany, skoncentrowała niejako całą władzę w rękach majora miasta, poddając pod jego naczelne kierownictwo różne komitety, ustanowione z zakresem działania zupełnie niepodległym przez ostatnią republikancką legislaturę, która tym sposobem, stanowiąc kilka centrów władzy, chciała złamać przewagę partyi demokratycznéj w mieście, gdzie główni dygnitarze należeli od dawna, jak należą dzisiaj do tego stronnictwa.

Teraźniejszy major miasta Oakey-Hall przy nowéj organizacyi urzędów miejskich dał bardzo rzadki tutaj dowód tolerancyi politycznéj, który podnieść warto, bo on dowodzi już tém samém, że jest wyjątkiem, jak nieraz instytucye najlepsze mają swoję stronę ujemną, często szkodliwą a do tego śmieszną. Pomijam tę śmieszność, że po wyborze nowego prezydenta zmieniają niemal wszystkich pocztmistrzów, jak żeby republikanin nie mógł tak dobrze, tak sumiennie i tak akuratnie kartować i ekspedyować listy jak demokrata, bo to przynajmniéj jest przy wyborach silne i pożyteczne narzędzie w ręku administracyi, a od dawna jest przyjętą i w pełném kwiecie zasada niegdyś prezydenta Jackson: „The spoils to the victors“, zdobycz dla zwycięzcy; więc nie chcę o tém pisać obszerniéj i chcę przytoczyć inny przykład, śmieszniejszy a nieraz i szkodliwszy. Straż i całe urządzenie ogniowe, z sikawkami parowemi i pysznemi różnemi przyborami, wielką tutaj odgrywa rolę; jest to organizacya wzorowa, pierwsza na świecie. Owóż po każdych wyborach miejskich zmieniają członków téj straży, jakkolwiek wyćwiczonych i zdolnych, w miarę jak należą do partyi republikanckiéj lub demokratycznéj, jak żeby wyznanie wiary politycznéj mogło wpływać na kierowanie sikawką w razie pożaru, a pożary tutaj chleb codzienny. Komitet organizacyi ogniowéj był właśnie jednym z tych niezawisłych od majora miasta republikanckich komitetów, więc pompiery sami republikanie. Owóż major miasta, objąwszy teraz naczelne kierownictwo i tego komitetu, pozostawił na ich stanowisku pompierów zdolnych i wyćwiczonych jakkolwiek republikanów, co tu uchodzi za wielką w administracyi nowość. Przygotowania do wyborów ogromne. Właśnie przechodzi przez ulicę, przy któréj mieszkam, wóz ogromny, dziwnego kształtu, sięgający z całém urządzeniem swojém niemal do pierwszego piętra. Zaprzężonych ośm siwych koni, z pióropuszami w barwach narodowych, powozi furman z kozła. Na wozie umieszczony ogromny dzwon stowarzyszenia „Tammany“, który ciągle dzwoni jakby na gwałt, poruszany z żądzonym na wozie mechanizmem; nad nim wzniesiona jakby kopuła ciągle w koło obracająca się, okazuje malowany olbrzymi portret kandydata na urząd najwyższego sędziego, napisy wzywające do jednogłośnego wotowania i różne godła stowarzyszenia. Dzwon ten przeciąga wszystkie ulice, aby każdy wiedział kiedy, i na kogo wotować należy. Wieczorem strzały z moździerzy i ognie sztuczne pośród miasta zwołują obywateli w różnych dzielnicach na zgromadzenia to w salach, to pod gołém niebem, gdzie znowu odbywa się agitacya wyborcza, więc mowy, okrzyki, życie i ruch niesłychany; każdy przyczynia się do dzieła ogólnego jak sądzi rzecz najstósowniéj, nie masz żadnéj kontroli urzędowéj, a jakoś rzecz idzie i dobrze idzie, bo każdy wie o co idzie, i chętnie słucha wybranego wolnemi głosami szefa własnego stronnictwa, lub stowarzyszenia. Wolność to rzecz burzliwa, ale tego ożywczego ruchu właśnie niczém inném zastąpić nie można.

Z Waszyngtonu z kongresu nie dużo nowego a nic stanowczego, bankier Bawles, przybyły z Paryża, rozwijał jak donoszą przed komitetem izby projekt konsolidowania długu publicznego i redukcyi procentów z 6 prct. na 4 prct., nie masz jednak pod tym względem jeszcze nic pewnego, zaś narady na „funding-bill“ bardzo leniwo tylko postępują. Więc o bieżącéj polityce może w najbliższéj korespondencyi nieco więcéj.

W New Jork Herald, o którym w korespondencyi wstępnéj napisałem, że to pierwszy dziennik pod względem „rzutności“ a nie jak wydrukowaliście „rzetelności“ dziennikarskiéj, za którą to myłkę nie mogę przyjąć odpowiedzialności, owóż w N. J. Herald wyczytałem, że w Connecticut umarł temi czasy hr. Potocki, człowiek przystojny, elegancki, mówiący pięciu językami, który dawniéj w ojczyźnie, jak się wyraża Herald: „was running insurrections, and now was running mashius in a suspender factory“, to znaczy, że dawniéj prowadził powstania, dzisiaj machinę w fabryce szelek. Imienia chrzestnego nie podaje dziennik, nie mogę zatém wskazać dokładniéj, który członek znakomitéj rodziny umarł tu na wygnaniu; co tém więcéj żałuję, bo nie mogę z dokładniejszém oznaczeniem imienia oddać mu winną cześć, że przymuszony do opuszczenia kraju, wolał żyć skromnie z twardéj, ale uczciwéj więc zaszczytnéj pracy, aniżeli z wsparcia, którego tak zamożna rodzina pewnieby mu nie była odmówiła. Żyjąc z pracy a nie z datków, potomek hetmańskiego rodu umiał i na skromném stanowisku swojém zachować do ostatniéj chwili prawdziwą, najwyższą godność obywatelską. Pokój jego popiołom.

PRUSY.

* **Berlin**, 2 czerwca. JKMość wyjechał wczoraj o godzinie 10¼ kuryerskim pociągiem na poczdamskiéj kolei do Ems w towarzystwie prezesa ministerstwa w odwiedziny do bawiącego tam cara Aleksandra. Podług telegramów, które tu dziś nadeszły, przybył król Wilhelm do Ems w towarzystwie hrabiego Bismarcka, odjutantów jenerała Tresckowa, podpułkowników księcia Radziwiłła i hrabiego Lehndorffa, tudzież moskiewskiego pełnomocnika jenerała Kutuzowa jeszcze przed południem. Car Aleksander i w. książę oldenburgski, tudzież inni mniejsi książęta niemieccy, powitali króla na dworcu.

Bawi również w Ems poseł moskiewski u dworu pruskiego, p. Oubril.

Królowa-wdowa Elżbieta mocno była zapadła na zdrowiu, lecz stan jéj bardzo się od wczoraj polepszył.

JKWysokość książę następca tronu przyjmował w dniu 30 maja w Nowym pałacu pod Poczdamem posła rzeczypospolitéj San-Salvador, prezydenta senatu doktora Don Rafaela Zaldivar.

Książę Bogusław Radziwiłł wyjechał wczoraj do Godesbergu.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 1 czerwca. Hr. Potocki zamierza, jak się Presse dowiaduje, wszystkim sejmom krajowym z wyjątkiem galicyjskiego przedłożyć projekt dotyczący reformy wyborczéj. W tym jednak względzie nie zdaje się być jeszcze zupełnie pewnym siebie, czy ma znowu chodzić o zdanie jedynie opinii czy też obowięzujących uchwał. Sejmowi lwowskiemu projekt podobnego rodzaju przedłożony nie będzie, ponieważ z polskimi mężami zaufania osobna stanęła umowa we względzie sposobu obesłania rady państwa. Czy się rządowi projekt ten uda w reszcie krajowych sejmów, zależy zdaniem Presse od stanowczości, z jaką sobie postąpi, i od nacisku, z jakim da do poznania wielkim własnościom gruntowym szczerą swą wolę przeprowadzenia reformy.

Pan dr. Palacki miał wczoraj wrócić do Pragi, gdzie mu na dworcu gotowano uroczyste przyjęcie.

Z wszystkich dzienników czeskich oświadcza się dotąd zawsze jeszcze najgwałtowniéj starokonserwatywny Pokrok o nowéj zmianie rzeczy. W wczorajszym numerze pisze on pomiędzy innemi: „Przez zwrot w lewo hr. Potockiego zmieniła się sytuacya w Czechach pod każdym względem, rozbrat pomiędzy opozycyą a ministerstwem jest zupełny. Koncesye, jakie Czesi zrobić chcieli, nie mają już znaczenia ani w formalnym ani w materyalnym względzie. Stanowisko Czechów jest teraz takie, że dopóki mężowie ich zaufania nie będą rezydować w wiedeńskich pałacach ministeryalnych, nikt ich tam nie zobaczy, ochoczość do dalszych umów będzie w przyszłości udziałem tylko zamianowanego tymczasowo królewskiego kanclerza narodowego korony czeskiéj. Wiedeń teraz pierwszą Czechom zrobić musi koncesyą a nie odwrotnie. Jeżeli hr. Potocki sądzi, że koncesye we względzie formy przyszłego ustawodawczego czeskiego sejmu krajowego i we względzie sejmu jeneralnego, jakie Czesi zrobić chcieli, mają znaczenie na zawsze, to to znowu jest tylko illuzyą polską. Ponieważ hr. Potocki nie chciał powiedzieć A, przeto i Czesi nie powiedzą B. Ponieważ nie dotrzymał słowa, przeto i Czesi uważają siebie za niezwiązanych, i jak gdyby żadnego nigdy nie byli dali przyrzeczenia.“

Namiestnik krajowy Karyntyi baron Kübeck mianowany został namiestnikiem Styryi. Do Karyntyi zaś pójdzie jako namiestnik dotychczasowy prezes sądu krajowego w Gracu hr. Lodron.

Wedle półurzędowego doniesienia Karlsruher Ztg uwiadomiła W. Porta mocarstwa europejskie o ściągnięciu (do obozu pod Szumlą) stojącego w Bułgaryi i przez oddziały wojsk gwardyjskich powiększyć się jeszcze mającego korpusu i to z dodatkiem, że koncentracya ta zarządzoną została ze względu na położenie rzeczy w Rumunii i w porozumieniu z rządem rumuńskim.

HISZPANIA.

* Na posiedzeniu kortezów z dnia 24 maja rozprawiano nad prawami municypalnemi. Następnie przystąpiono do rozdziału 1 ordynacyi prowincyonalnéj, który również szybko załatwiony został. Drugi paragraf spowodował posła San Miguel do mowy, pierwszéj przez niego w parlamencie powiedzianéj. Zaczepił on zgrabnie projekt rządowy; Herrero odpowiadał mu. Po wysłuchaniu obydwóch mów izba odroczyła całą tę kwestyą i przyjęła znane projekty ministra skarbu. — W końcu Juan Prim kilka podał oświadczń ważnych pod względem wypadków portugalskich.

Zwolennicy Espartery tak samo jak zwolenicy księcia Montpensier pracują, ażeby zapewnić pomyślny rezultat dla swych kandydatów. Esparterzyści postanowili urządzić wielkie demonstracye, mianowicie w Saragossie i Madrycie, w dwóch miastach, w których Espartero najbardziéj jest lubiony, Z Saragossy wyjechała już komisya, ażeby Esparterę nakłonić do odwiedzenia tego miasta. Jeżeli na projekt ten przystanie, natenczas zastanie w stolicy Arragonii inną deputacyą, która go do Madrytu zaprosi. Bez wątpienia przyjęcie go w obydwóch miastach byłoby bardzo świetne. — Kandydatura księcia Montpensier, czyli Antoniego Bourbona, nie ma wielu zwolenników ani w kortezach ani pomiędzy członkami ministerstwa, za to podobno lubiony jest w armii i flocie. — Pronunciamento w Lizbonie, jak się zdaje, nie wywrze żadnego wpływu na losy Hiszpanii. Marszałek Saldanha, który nareszcie zdołał utworzyć ministerstwo, nie pokazuje bynajmniéj chęci popierania unii iberyjskiéj. Zapewniają nawet, że posłowie tego kraju uroczystą przysięgą się związali, ażeby bronić niepodległości swego kraju. Prim ze swéj strony zapewniał, że i Hiszpania nie żywi żadnych annekcyjnych zachcianek i że o Portugalii nie myśli. Podobne instrukcye wydano i posłowi hiszpańskiemu w Lizbonie.

TURCYA.

* **Z Białogrodu serbskiego** piszą pod dniem 22 maja do Corresp. du Nord-Est:

Donoszą z Pesztu, że eksksiążę Karageorgiewicz całkiém zostanie uniewinnionym przez trybunał węgierski, w czém wychodzący w Neusatzu Serbski Narod, organ stronnictwa nieprzyjaznego panu Mileticzowi, widzi fakt tém więcéj znaczący, że się wiążą z nim ważne kombinacye polityczne. Z tego powodu czuje się obowiązanym zwrócić nań uwagę mężów, których mądrości powierzony jest los ludu serbskiego i dokonanie dzieła, rozpoczętego z taką chwałą przez księcia Michała. Daléj idzie ze sto wierszy filipiki przeciw księciu Karageorgiewiczowi.

Dowiadujemy się, powiada tenże sam dziennik, że gabinet austryacko-węgierski agituje w Carogrodzie, aby z Bośnii i Hercegowiny utworzono jednę prowincyą lenną, któréj rządy oddanoby rodzinie Karageorgiewiczów.

Powtarzam za Serbskim Narodem, nie biorąc na siebie żadnéj odpowiedzialności za jego twierdzenia.

Rozporządzenie ministra wojny nakazuje, aby cała gwardya narodowa pierwszéj klasy z okręgu białogrodzkiego przygotowała się do manewrów, które mają się rozpocząć 4 czerwca. Ćwiczenia bądą trwały siedm dni. Pan Trojanskoj, sekretarz konsula jeneralnego moskiewskiego, odjechał przed pięciu dniami nad dolny Dunaj; w przejeździe ma on się zatrzymać w Widdinie, w Ruszczuku, w Silistryi. Podróż p. Trojanskoj obok tego, co piszą z Carogrodu, t. j. że rząd turecki rozkazał świeżo założyć obóz pod Szumlą, tém więcéj zasługuje na uwagę; lubo żaden list z Bułgaryi nie zapowiada, aby w téj prowincyi groził jakiś ważniejszy wypadek.

Komitet słowiański w Petersburgu, wzruszony nieszczęśliwym losem Bośniaków prawosławnych i smutném ich położeniem pod względem oświaty moralnéj i religijnéj, postanowił przyjść im w pomoc. Skłonił go do tego przedewszystkiém list konsula moskiewskiego w Sarajewie, przedstawiający, że Bośniacy katolicy, wspierani przez Francyą i Austryą, moralnie i materyalnie daleko wyżéj stoją; kiedy zaś rząd moskiewski chce dopomódz w czémkolwiek prawosławnym, spotykają go niechybnie ze wszech stron oskarżenia o szerzenie propagandy panslawistycznéj. Prezes komitetu pan Hilferding odpowiedział, że ponieważ Towarzystwo nie potrzebuje oglądać się na względy polityczne, jak to rząd czynić musi, przeto ma obowiązek wspierania braci Słowian wszędzie, gdzie tylko takowi się znajdują, nie troszcząc się o nic innego, jak tylko o niesienie pomocy nieszczęśliwym braciom. Skutkiem tego komitet przysłał konsulowi 700 rubli na otworzenie szkoły w Sarajewie, któréj przeznaczeniem ma być kształcenie dziewcząt.

Cóż można zrobić, powiecie, skromną sumką 700 rubli? W kraju tak ubogim, jak Bośnia, pieniądze mają podwójną wartość. Zresztą któż nas zapewnił, że się ograniczą na téj pierwszéj przesyłce? Jest to próba; niech tylko zakład ma powodzenie, a komitet słowiański w Petersburgu będzie umiał zaradzić, aby nie zbywało na niczém, coby mogło wykształcić dziewczęta na dobre prawosławne matki rodzin. Rozumie się samo przez się, że szkoła ta będzie stała pod szczególną opieką konsula moskiewskiego, że on będzie nią kierował i przepisze jéj program nauk, chyba, żeby komitet słowiański w Petersburgu prawa te zastrzegł dla siebie.

GRECYA.

* Pod napisem „Anglia i Grecya“ zamieszcza Kolng następujący artykuł objaśniający stósunki obu tych państw, mianowicie zaś wykazujący wpływ pierwszéj na drugą:

„Było to w miesiącu maju roku 1850, a więc właśnie przed 20 laty, gdy skutkiem sprawy Portugalczyka Pacifico Europie mocno zagrażała wojna. Dla obznajmienia z tą sprawą młodszéj generacyi pozwolimy sobie pokrótce opowiedzieć przebieg rzeczy. Zamieszkałemu w Atenach Anglikowi Finlay kazał król Oton zabrać kawałek ogrodu, którego potrzebował na wybudowanie nowego pałacu, a Portugalczykowi Pacifico, naturalizowanemu w Anglii, złupiło pospólstwo dom w Atenach. Obydwaj nie mogli w Atenach samych uzyskać zadośćuczynienia, a lord Palmerston na reklamacye swe o te i inne podobne wypadki w końcu żadnéj nie odbierał odpowiedzi. Nadto miał lord Palmerston urazę do Grecyi, która zaczęła skłaniać się mocno ku Petersburgowi, i chciał dowieść, że sympatye dla Moskwy są dla niéj niestósowne. Z tego powodu jako téż dla okazania potęgi Anglii rozkazał powracającemu właśnie z Dardanelów admirałowi Parkerowi odwiedzić Piraeus i w razie potrzeby gwałtem wymódz wymiar sprawiedliwości. Posłuszny rozkazowi stanął admirał z 14 okrętami wojennemi przed portem a następnie ogłosił blokadę, gdy rząd grecki z poduszczenia posłów zagranicznych żądaniu jego zadość uczynić się wzbraniał. Było to w rzeczy saméj nader gwałtowne postępowanie, które spowodowało Francyą i Rosyą do odwołania z Londynu swych ambasadorów, panów Drouyn de Lhuys i barona Brunnowa. W téj groźnéj chwili zmarły lord Derby poruszył tę sprawę w izbie wyższéj i wniósł o naganę polityki uciekającéj się do gwałtu przeciw państwu mniejszemu i podkopującéj znaczenie Anglii w oczach całego świata. Walka była zacięta, a skończyła się na tém, że izba, licząca około 200 członków, przyjęła wniosek większością 37 głosów, poczém lord Palmerston wręczył ówczesnemu prezesowi ministrów, lordowi John Russell, prośbę o dymisyą. Ten wszakże, zamiast ją przyjąć, wytoczył sprawę przed izbę niższą, a Roebuck był tym, który podał 20 czerwca wniosek pochwalający politykę zagraniczną lorda Palmerstona. Całe cztery noce trwały obrady; wreszcie zamknęła je sławna 4½ godzinna mowa lorda Palmerstona, najznakomitsza, jaką miał kiedykolwiek, w któréj postępowania swego przeciw Grecyi, wiążącego się ściśle z całą polityką zagraniczną, bronił jak najświetniéj. Przy téj to sposobności wytknął on swoje sławne „civis romanus sum,“ często odtąd przytaczane, jako jednę z głównych podstaw angielskiéj polityki zagranicznéj, i odniósł największy swój tryumf, gdyż izba niższa, w któréj było wtedy 574 członków, oświadczyła się większością 46 głosów za nim. Pozostał tedy w urzędzie, lecz chociaż zezwolił potém, aby komisya mieszana ustanowiła wynagrodzenie dla poszkodowanego Pacifico, to przecież jego „obywatel rzymski“ długo jeszcze brzmiał w uszach Anglii, Rosyi i całego świata. Wiedział on wówczas bardzo dobrze, co czyni, a wypadki późniejsze wielce zmodyfikowały na jego korzyść nagany, których mu wtedy z wielu stron nie szczędzono.

Odtąd łagodniéj się obchodzono z Grecyą; nikt wszakże nie zechce zapewne twierdzić, że ją to zrobiło lepszą, rozsądniejszą i względniejszą dla sąsiadów. Lord Palmerston kazał blokować Ateny za to, że Portugalczykowi, którego naturalizacya angielska była nawet cokolwiek wątpliwą, rozbito kilka starych mebli, gdy przeciwnie teraz, kiedy trzech Anglików straciło życie z winy rządu greckiego, trzymają flotę na morzu Śródziemném w oddaleniu od Aten, aby nawet pozoru uniknąć, że chcą wymusić wyrok. Różnica pomiędzy dzisiejszém postępowaniem a ówczesném jest widoczna. Jakkolwiek wszakże można wybaczyć earlowi of Carnarvon, krewnemu jednego z zamordowanych, to, co przeciw ostrożnemu zachowaniu się lorda Clarendona nie tyle wypowiedział ile raczéj napomknął, i jakkolwiek można uniewinnić zapalczywość sir Henry Bulwera, który pracuje właśnie nad życiorysem lorda Palmerstona, zawsze przecież należy się ministrowi spraw zewnętrznych uznanie, że obok wszelkiego współudziału dla wypadków ocenił przecież położenie rzeczy z odpowiednią zimną krwią. Co lord Palmerston uczynił przed 20 laty, to z jego stanowiska dało się politycznie bardzo dobrze usprawiedliwić. Odtąd wszakże stósunki tak niezmiernéj uległy zmianie, że nicby dzisiaj nie było mniéj stósowném, jak gwałtowne demonstracye. Położenie rzeczy ich nie wymaga, w Anglii by ich w żadnym razie nie pochwalono, a mogłyby znaleść odgłos w miejscach, gdzieby to wcale nie było pożądaném. Taki jest powód, dla którego dzisiaj łagodne zachowanie się lorda Clarendona u obydwóch izb parlamentu daleko jeszcze więcéj stanowczą zyskało pochwałę, niż przed dwudziestu laty wyzywające postępowanie lorda Palmerstona u jednéj tylko z nich.

O środkach, jakichby europejskim mocarstwom opiekuńczym wypadało się chwycić w celu zamienienia Grecyi na państwo odpowiednie cywilizacyi europejskiéj, wypowiada wzmiankowany wyżéj Anglik Finlay, który jest powagą w sprawach greckich i od lat wielu ateńskim korespondentem Timesa, zdanie wytrawne i godne uwagi. Okoliczność, że Grecya stoi pod opieką trzech mocarstw, czyni obecną organizacyą wojska zbyteczną. Mocarstwa opiekuńcze powinny nalegać o puryfikacyą i przekształcenie armii, aby jéj nadać większą szybkość w obrotach przy pogoni za rabusiami i podnieść w niéj karność wtedy także, kiedy podzielona jest na małe oddziałki. Również należy polepszyć policyą ateńską i całą grecką w ogóle, do czego mógłby sobie może rząd uprosić zdatnego inspektora z Francyi, tak jak w roku 1861 francuski inżynier poprawił ulice w Atenach. Daléj wyświadczyłyby krajowi mocarstwa opiekuńcze swą opieką prawdziwe dobrodziejstwo, wzmocniłyby powagę korony i pomogłyby rządowi do przeprowadzenia potrzebnych reform, gdyby zażądały ogłoszenia spisów urzędników w armii, marynarce, administracyi, sądownictwie i szkólnictwie, któreby zawierały nazwisko, lata służby i stanowisko dawniéj może zajmowane. Takie spisy wykryłyby nadużycia, których się rząd dopuszcza przy rozdawaniu urzędów i wyjaśniłyby, jak marnotrawi dochody królestwa, coby ułatwiło rozpoznanie zmian potrzebnych w skarbowości i w administracyi.

Z drugiéj strony należałoby zażądać sprawozdań o rezultacie budowy dróg publicznych, aby się dowiedzieć: ile wybudowano na prawdę z tych dróg, które w roku 1833 uznano za konieczne. Ludność wiejska mało dotąd troszczyła się o nowe komunikacye z powodu, że uciskający rólnictwo nad miarę system opodatkowania sprzeciwiał się pomnożeniu tych właśnie płodów, których odstawa najbardziéj dobrych dróg wymaga. Zanim wszakże wybudują drogi, niepodobna jest wytępić opryszków, którzy stali się złem tak socyalném jak politycznem. Aby położyć tamę rozbojom i aby opryszek uważany był po prostu za zwyczajnego rabusia, trzeba wprzód obyczaje ludności wiejskiéj z gruntu zmienić. W tym celu należałoby się starać, aby rola stała się dla chłopów donośniejszą i zarobek robotników wiejskich się podwyższył. Nadto jest rzeczą pe-

wną, że jakokolwiek rozsądny minister skarbu mógłby od oświeceńszéj i zamożniejszéj ludności wydobyć bez trudności taką samą ilość w podatkach, jaką dzisiaj na ludzie biednym z przymusem wojskowym i za pomocą niezliczonéj liczby poborców wyciskają.

Najnowsze wypadki nakładają mocarstwom opiekuńczym obowiązek oznajmienia rządowi greckiemu warunków, pod jakiemi na przyszłość jedynie może mu być udzieloną opieka; wszakże należy pozostawić samym Grekom do woli, jak mają być przeprowadzone reformy w skarbowości i w administracyi. „Anglia“, powiada w końcu Finlay, „nie może bez ubliżenia sobie pozostać dłużéj bezczynną opiekunką systemu, który poniża lud grecki i wstrzymuje również postęp reform w państwie greckiém; co jest rzeczą dla Wielkiéj Brytanii nader ważną. Nie byłoby jednak mądrze, mięszać się do wewnętrznego zarządu królestwa heleńskiego przy dzisiejszym jego upadku. Najlepsze środki, jakieby mocarstwa opiekuńcze mogły nakazać, małoby miały widoków powodzenia, gdy lud ich nie rozumie, a opinia publiczna nie żąda równie natarczywie, jak same mocarstwa opiekuńcze.“

Telegramy.

Wystruć, 2 czerwca. Na tutejszym dworcu kolei żelaznéj starł się pociąg pospieszny z pociągiem osobowym. Machina i pierwsze wagony zostały zdruzgotane; kilka podróżnych pokaleczonych.

Paryż, 1 czerwca. Zapewniają, że Prevost-Paradola mianowano posłem w Waszyngtonie.

Genua, 1 czerwca. Krąży wieść, że w Terra di Lavoro pojawiła się nowa banda. Podług innéj wieści miało 25 brygantów greckich wylądować w Kalabryi.

Madryt, 1 czerwca. Zwolennicy Espartery wydali manifest, w którym wzywają, żeby księcia wybrano na króla, i w którym obecny jak najżywiéj zwalczają.

Paryż, 3 czerwca. Mémorial diplomatique umieszcza następujący telegram z Rzymu: Nieomylność papieża ma być ogłoszoną w dzień św. Piotra i Pawła, poczém Sobór się ma odroczyć do 15 października.

W sprawie pisowni.

* Od jednego z tutejszych pracowników na polu języka odbieramy pismo następujące:

W sprawie wieca językowego.

Zwracamy uwagę na pismo: Słowo o języku polskim. Uwagi przy sposobności wieca językowego przez S. Choińskiego (w komisie księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu).

Pismo to składa się z 4 części:

I. O błędach przeciwpojęciowych, jakie napotykamy w dzisiejszym języku polskim.

II. Czy abecadło nasze istotnie potrzebuje odmiany?

III. Momenta dziś sporne z naszéj głosowni.

IV. Momenta dziś sporne z naszéj deklinacyi i konjugacyi.

W I części wykazane są niedomagania pojęciowe, powszechne dzisiejszéj mowy naszéj, „która w tym właśnie punkcie naprzód i przedewszystkiém czeka naszéj rady i pomocy.“ Autor powiada, jako swemi uwagi przyłożyćby się chciał „choć w cząstce do wyrównania rozkopu, jakim dzisiejsza mowa nasza od mowy zygmuntowskich czasów przedzielona jest.“

Uwagi te są nowe, trafne i mogą być dla czystości mowy z niemałym pożytkiem.

II część naszego dzisiejszego alfabetu przed szczepką a broni go i racyonalnym i lingwistycznym zwodem.

Drugie dwie części rozbierają — dochodzeniem filologiczném i pierwiastkowém — sporne dziś sposoby wygłaszania głosów i tworzenia form (deklin. i konjug.) czém po większéj części dotychczasowemu naszemu pisaniu przyznana jest słuszność.

Uchylając się dziś przed głębszym rozbiorem pisma tego, zwracamy nań uwagę już dla tego, że znajdujemy w niém krótko usystematyzowane i krytycznie osądzone języka cząstki, które czekają naszéj pieczy i pracy.

Zwłoki śp. Adolfa Łączyńskiego powinnyby być niesione do bramy miasta naszego, w którém zakończył żywot doczesny, przez obywateli wszystkich stanów. Zasługi Zmarłego jako żołnierza z roku 1831, Syberyjczyka a następnie jednego z najznakomitszych przedstawicieli naszego Księstwa, piastującego z kolei zaszczytne urzędy prezesa Ligi Polskiéj, długoletniego członka Dyrekcyi Naukowéj Pomocy, prezesa Centralnego Towarzystwa Rólniczego i prezesa Koła poselskiego w Berlinie wymagają od współobywateli tego publicznego hołdu.

Wzywamy zatém wszystkich, co pragną uczcić pamięć śp. Łączyńskiego, oddając Mu tę ostatnią na ziemi przysługę, by raczyli przybyć jutro tj. w **sobotę o godzinie 3** po południu do **Bazaru** celem bliższego porozumienia się względem jutrzejszego obchodu pogrzebowego.

Poznań, 3 czerwca 1870 roku.

Leon Śmitkowski. Dr. Świderski. Zbigniew hr. Węsierski-Kwilecki. J. K. Żupański. Teodor Żychliński.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 3 czerwca. I znów zapisać musimy w téj kronice żałobnéj nowy ubytek z grona naszych współobywateli. Wczoraj wieczorem około godziny 10 zakończył życie po nader ciężkich cierpieniach ś. p. dr. **Michał Nieszczotta**, ulubiony wychowaniec Karóla Marcinkowskiego. Społeczeństwo nasze traci w nim zacnego męża, którego pracowity i ludzkości poświęcony żywot skreśli, jak się spodziewamy, zdolniejsze od nas pióro.

* **Poznań**, 3 czerwca. Onegdaj odbyło się **posiedzenie reprezentantów** miasta. Zebrało się 21 członków. Przed rozpoczęciem obrad nad przedmiotami, na porządku dziennym zamieszczonemi, odczytał przewodniczący pan Pilet pismo magistratu, w którém tenże się zgadza na wysłanie kosztem miasta dwóch nauczycieli, mianowicie pp Hechta i Kilińskiego na odbyć się mające w Wiedniu zgromadzenie niemieckich nauczycieli. — Najważniejszym przedmiotem obrad była kwestya wydzierżawienia tutejszego teatru miejskiego. Referentem w téj sprawie z łona komisyi finansowéj był pan Andersch. Magistrat wydzierżawił panu Schaeferowi gmach teatralny na trzy lata, począwszy od 1 października r. b. pod temi samemi warunkami, pod jakiemi go dotąd trzymał pan Schwemer. Pan Schaefer musiał się jednakże poprzednio porozumieć z naczelnikami sceny polskiéj, ażeby i ta z gmachu teatralnego korzystać mogła. Najgłówniejsze postanowienia ugody, zawartéj pomiędzy panem Schaeferem a komisyą komitetu teatralnego, są: pan Schaefer dozwala w czasie od 1 października do 31 marca 1871 Towarzystwu dramatycznemu polskiemu używanie gmachu teatru miejskiego do przedstawień w każdą środę i sobotę, w trzech zaś dniach tygodnia teatru latowego, za co dyrektor sceny polskiéj zapłaci panu Schaeferowi 1200 talarów a prócz tego miastu osobne komorne od każdego przedstawienia 6 tal. i za oświecenie gazem 8 tal. Prócz tego z przedstawień niedzielnych, jakieby trupa polska w teatrze latowym dawała, zastrzegł sobie pan Schaefer trzecią część całego dochodu brutto. Rozprawy nad kwestyą wydzierżawienia były bardzo ożywione. Pomiędzy innemi podał reprezentant pan rzecznik Lewandowski wniosek, ażeby kontrakt z panem Schaeferem zawarto tylko na rok, bo i on tylko na pół roku ze sceną polską się ułożył, a przecież ta scena ma równe prawa do gmachu teatralnego jak niemiecka. Naturalnie, że wniosek polskiego reprezentanta upadł a w głosowaniu przyjęto wydzierżawienie na trzy lata 12 głosami przeciwko 8. — Co do układu dyrekcyi polskiéj z panem Schaeferem referujemy według gazet niemieckich, ponieważ ze strony komisyi komitetu teatralnego żadna dotąd pod tym względem nie doszła nas wiadomość.

— * Jak wiadomo, kilku nauczycieli tutejszych elementarnych ma się udać na **ogólne zebranie nauczycieli** w **Wiedniu**. Nie od rzeczy zatém będzie, powtórzyć tu podług wiedeńskiéj Presse program „owego dziewiętnastego niemieckiego kongresu nauczycieli“, na który i z Pesztu i z Galicyi także pospieszą pedagodzy. Rozbierane być mają następujące zadania i tematy: 1) niemiecka szkoła narodowa, referat Adolfa Diesterwega, uzupełniony przez doktora Richarda Lange, przełożonego szkół w Hamburgu; 2) szkoła ludowa jako szkoła charakteru przez doktora Riecke, plebana w Reuffen; 3) kształcenie się dalsze nauczycieli elementarnych przez Ferdynanda Schnell, przełożonego szkół w Prenzlau; 4) jak urządzone być powinny zakłady kształcące na elementarnych nauczycieli niemieckich, jeżeli mają odpowiedzieć potrzebom obecnym, przez E. Kehra, inspektora seminaryjskiego w Gocie; 5) z jakich powodów powinny seminarya nauczycielskie zakładane być jedynie po większych miastach i dla czego internat w owych zakładach naukowych w sprzeczności pozostaje z przeznaczeniem nauczyciela? przez doktora Brüllow, inspektora szkół w Berlinie; 6) o jedynéj możliwości nadania szkołom elementarnym przynależnego im znaczenia narodowego, przez Toselowsky'go, nauczyciela z Berlina; 7) nasze żądania i życzenia przy reformie seminaryum, przez Wilhelma Petscha, nauczyciela miejskiego z Berlina; 8) niedostatki i zapobieżenie im w szkólnictwie niemieckiém i kierowanie niém z zapatrywania się naukowego z wnioskiem: „ustanowić przy wszystkich wszechnicach katedrę dla ogólnego niemieckiego kształcenia“, przez Antoniego Köhlera, dyrektora szkół w Wiedniu; 9) porównawcza pedagogika, konieczne uzupełnienie studyum pedagogicznego i praktyki pedagogicznéj, przez kandydata Budich z Drezna; 10) konfesyjne czy bezkonfesyjne? przez S. Götzla, dyrektora szkoły prywatnéj w Wiedniu; 11) religia i nauka, przez S. Trieschera, nauczyciela szkoły realnéj w Trzebnicy; 12) wykład religii w szkole, referat zameldowany przez niemieckie stowarzyszenie pedagogiczne w Pradze; referent Netsch; 13) nieprzyjaciele szkół elementarnych, przez F. W. Vogelera; 14) cel kształcenia niemieckich kobiet, przez doktora A. Maiera w Lubece; 15) konieczność i zadanie sanitarno-policyjnego czuwania nad szkołą, przez doktora Al. Grubera w Wiedniu; 16) powstanie, urządzenie i rozwiązanie związku ogólnego niemieckiego nauczycieli w roku 1848 założonego i jego przywrócenie, przez doktora Maurycego Schultze, superintendenta i inspektora miejscowego szkół w Ohrdurf. — Otóż jakkolwiek zebranie wiedeńskie nietylko pod względem nazwy, ale i pod względem rozbieranych na niém tematów, jest zebraniem niemieckiém, przecież dla pedagogów i innych narodowości nie może być bez wysokiego znaczenia i nauki.

— * Dochodzą nas wiadomości, że w Dynaburgu miały upaść znaczne **śniegi**, tak że na wagonach jadących po kolei żelaznéj śnieg długo leżał i o kilkanaście mil od Dynaburga ślady jego pozostały. Tych dni z rana zauważono w Warszawie zamróz na szybach.

— * Niepodejrzana o stronność niemiecka Gazeta Rólnicza, w Wrocławiu wychodząca, dała w sprawozdaniu swém z **wystawy kościańskiéj** bardzo świetne zaświadczenie postępowi ogromnemu rólnictwa polskiego w Księstwie.

— * W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego J. W. ks. **biskup** sufragan **Stefanowicz** wyświęcił w archikatedrze na subdyakonów dwóch kleryków od OO. Reformatów. W niedzielę zaś tj. 22 zm. o godzinie 3 po południu br. udzielił w tutejszym kościele pofranciszkańskim czyli św. Antoniego dzieciom, które w tym roku po raz pierwszy przystąpiły do Stołu Pańskiego i innym osobom gminy niemieckiéj sakrament bierzmowania. (Z Tvg. Kat.)

— * W roku bieżącym przypadają **dwa zaćmienia** a mianowicie: jedno księżyca w dniu 12 lipca między godziną 7 po południu a 1 po północy, a drugie zupełne zaćmienie słońca 22 grudnia między godziną 10 minut 23 przed południem a godziną 2 minut 50 po południu.

— * W dobrach Jana hr. Zamoyskiego we wsi Kozłówce za Lubartowem (w Kongresówce) orząc znaleziono **bryłę bursztynu** wielkości dość sporego bochenka chleba. Szkoda, że włościanin, który ją znalazł, nie wiedząc coby to było, rozbił ją na części.

— * Gubernialne wiadomości z Tuły donoszą o ukazaniu się tam **cholery** w ostatnich czasach. Z trzech kobiet które na nią zachorowały, jedna umarła, jedna wyzdrowiała trzecia zostaje jeszcze w szpitalu.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Dla niepogody i zimna, wczorajsze przedstawienie „Starego kawalera“ mniéj aniżeli spodziewać się należało zgromadziło publiczności do sali teatralnéj. Nie chcemy tych pustek kłaść na karb zobojętnieniu ogółu, raczéj tłómaczymy je żałobą, jaka tyle najszanowniejszych rodzin w tych czasach okryła; tuszymy jednak, że jarmark sto Jański wynagrodzi dyrekcyi obecne straty sowicie. A teraz przejdźmy na właściwsze dla sprawozdawcy pole. „Stary kawaler“ jest rzeczywiście jedną z najlepszych komedyi Korzeniowskiego, pełną werwy i komicznych sytuacyi. W tytułowéj roli majora występował pan Kaliciński i oddał ją z całą precyzyą i starannością utalentowanego artysty. Jagnickiego grał p. Konarski, a dobre wykończenie charakteru i właściwa charakteryzacya na szczerą zasługują pochwałę. Dodamy tu nawiasem, że p. K. to aktor trzeźwéj i niezmordowanéj pracy i tém chyba czasami grzeszy, że zbyt drobnostkowo wykończa każdą rolę. W roli Julii podnieść należy grę utalentowanéj a tak młodéj jeszcze artystki panny J. Góreckiéj, a w klucznicy pod każym względem dobrze obmyślany charakter, p. Doroszyńskiéj. Dwie siostry majora grały panie Wesołowska i Hennig. Jak pierwsza niejeden poklask zjednała sobie, tak druga zupełném nienauczeniem się roli, psuła ogólną harmonią. Przykro nam czynić napomnienia, ależ podobne lekceważenie publiczności nie po raz pierwszy pani Hennygowéj się przytrafia, trudno je przeto pominąć milczeniem. Za to pan Hennig grał wyśmienicie, jakby grą swoją chciał załatać niedostatki roli Gryzmolskiéj.

W niedzielę, po raz pierwszy **Wolny żeglarz** dramat 5aktowy Dumasa.

— * **Kalendarz.** Jutro, w sobotę, dnia 4 czerwca Optata biskupa; w kalendarzu słowiańskim Lutomiła. Wschód słońca o godzinie 3 minut 50, zachód ogodzinie 8 minut 7.

Dnia 4 czerwca 1013 Bolesław Wielki pasowany w Merseburgu na rycerza. 1257 śmierć księcia Przemysława. — 1350 przywiléj księcia mazowieckiego na naprawę zamku w Warszawie.

— * **Rachunek za głosowanie.** W Watesford (Anglia) podczas ostatnich wyborów do parlamentu było 2 kandydatów: Sir Kickham i Sir Herring. Obaj zapłacili sowicie swoim agitatorom. Jeden z zwolenników Sir Herringa wręczył swemu patronowi po ukończeniu walki wyborczéj następujące konto: Za trzykrotne „niech żyje Herring“ 1 szyling. Za dwugodzinne hałasowanie podczas mowy Sir Kickhama 1 szyling. Za dwa kułaki dane jednemu z zwolenników Kickhama, które następnie z ogromną lichwą przez wszystkich Kickhamistów oddane mi zostały 3 szyl. 9 penców. Za ucierpiane pobicie ze strony kobiet 1 szyl. 6 penców.

— * **Żałobne fajerwerki.** Znany lipski fajerwerker Wagner zrobił odkrycie stanowiące epokę w dziedzinie pyrotechniki. Są to tak zwane fajerwerki żałobne, dające się głównie zastósować przy żałobnych uroczystościach wśród dnia. Do składu ich chemicznego wchodzi mięszanina potażu, barytu i jakiegoś ciała dotąd samemu wynalazcy wiadomego, którato mięszanina po zapaleniu wydaje gęsty, czarny, lecz prędko znikający dym a ognie powstające z prochu, w kłębach czarnego dymu, takież samo w dzień sprawi ją wrażenie, jak ognie sztuczne w nocy. Z prób dokonanych okazało się, że można z tą nową mięszaniną urządzać wyborne i wspaniałe rakiety, koła i gwiazdy ogniste, niczém nie ustępujące zwykłym a nawet może silniejsze budzące wrażenie. Mają one być odpowiednie do wszelkich uroczystości żałobnych.

—* **Dziennikarz amerykański.** Dziennik wychodzący w St. Paul (Stanie Minesota), ogłasza pod napisem „Czarna księga niepłacących abonentów“, artykuł następujący: „Podłą jest rzeczą zabrać psu guat, podlejszą jeszcze naruszyć szczupłe mienie wdów i sierót, ale najpodlejszą biednego umęczonego dziennikarza o kilka krwawo zapracowanych groszy oszukać! Na nieszczęście zmuszeni jesteśmy ogłosić poniżéj spis takich ptaszków, postawić ich pod pręgierz opinii publicznéj i powtarzać to tak długo, póki nie zapłacą“. Do artykułu dołączony jest drzeworyt wyobrażający uciekającego murzyna. U nas dzięki Bogu dotąd coś podobnego się nie zdarza, podajemy jednak powyższe ogłoszenie dla swéj oryginalności.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Mąka.** Berlin, 2 czerwca. Mąka pszenna nr. 0 $4\frac{1}{3}$—$\frac{1}{2}$, nr. 0 i 1 4—$\frac{1}{4}$ tal., rżana nr. 0 $3\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$ tal., nr. 0 i 1 $3\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal. pł.

Poznań, 3 czerwca. Mąka pszenna nr. 0 i 1 $4\frac{1}{2}$—$\frac{5}{6}$ tal. mąka rżana nr. 0 i 1 $3\frac{5}{6}$—4 talara płacono za centnar bez akcyzy.

* — **Wełna.** Wrocław, 2 czerwca. W przebiegu wczorajszego popołudnia i dzisiejszego przedpołudnia zwiększyły się znacznie dowozy a składy na Rynku zapełniają się zwolna. Ponieważ braknie jeszcze większéj części nabywców, przeto obrót nie przybrał jeszcze dotąd takiego znaczenia, jak to dziać się zwykło w dniach przedtargowych. Kilka set centnarów wełny garbarskiéj zakupił z targu Rosyanin, jako téż kilka owczarń szląskich tutejsi handlarze i na rachunek francuski. Z przybyciem większéj liczby kupców przybierze niezawodnie obrót większe rozmiary.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 czerwca.

BAZAR. Hr. Poniński z Wrześni, Hulewicz z Młodziejewic, hr. Mielżyński z żoną z Iwna, pani Skarzyńska z Chełkowa, kapitan Stablewski z Berlina.

HOTEL DU NORD. Modlibowski z Kromolic, prob. Poniński z Kościelca, Mielęcki z Nieszawy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Paliszewski z Gębic.

HOTEL PARYSKI. Świderski i Niklewski z Król. Polskiego, Osowski z Kacanowa, Jarantowski z Miniszewa, Szaper z Łubowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Kolski z Kowalewa, Jarnatowski z Zaniemyśla.

OBHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Pani Sławska z Komornik, pani Chłapowska z Szółdr.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Mańkowski z Warszawy.

HOTEL RZYMSKI. Moraczewski z Dobrodnia, Walz z Góry.

HOTEL BERLINSKI. Sypniewski z Białośliwia, Malczewski z z Smolar.

TILSNERA HOTEL GARNI John z Olawy, Friedmann z Trzemeszna.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 3 czerwca.

Poznańskie stare $3\frac{1}{2}$ % listy zastawne — tal. płac. — Poznańskie nowe 4%, listy zastawne tal. $82\frac{7}{8}$ płacono. — Pozn. listy rentowe tal. $83\frac{7}{8}$ płac. — Pozn. 5% obligacye pow. — żąd. — Akcye banku prowinc. pozn — płac. — Banknoty polskie $74\frac{7}{8}$ tal. płac. Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. płacono.

Żyto: wypow. — wecpli; na czerwiec $45\frac{1}{2}$—$\frac{1}{2}$, czerwiec-lipiec 45—$\frac{1}{2}$, lip-sierp. $45\frac{3}{4}$—$46\frac{1}{2}$, sier-wrz. — wrzesień-paźdz. 47—$\frac{1}{2}$, na jesień 47—$\frac{1}{2}$ tal. płac.

Okowita: (z beczką) wypow. — kwart, na czerwiec $15\frac{1}{4}$, lipiec $15\frac{11}{24}$, sierpień $15\frac{3}{4}$—$\frac{17}{24}$, wrzesień $15\frac{5}{6}$ paźdz. — list. — tal. pł.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu.

	3 czerwca 1870 od			do		
	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	—	—	—	—	—	—
„ średniéj „	2	11	3	2	13	9
„ pośled. „	2	7	6	2	8	9
Żyta ciężkiego „	1	26	3	2	27	6
„ lżejszego „	1	22	—	1	23	—
Jęczmienia wielk. „	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	17	—	—	19	—
Masła garniec „	2	5	—	2	15	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana cent. „	—	—	—	—	—	—
Słomy „ „	—	—	—	—	—	—
Oleju surowego „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia — —	—	—	—	—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 2 czerwca.

Usposobienie giełdy pod względem akcyi kolejowych było dziś stałe a nawet ożywione, pod względem papierów spekulacyjnych zaś słabe.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $96\frac{1}{4}$ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $101\frac{3}{4}$ płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) $79\frac{3}{4}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) 115 płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) 75 żąd. dto (4%) $81\frac{3}{4}$ płac. dto ($4\frac{1}{2}$%) 88 płac. Pozn. nowe (4%) $82\frac{7}{8}$ płac.

Listy rent. Pozn. (4%) $84\frac{1}{4}$ płac. Prusk. (4%) $86\frac{1}{2}$ żąd.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) 75 żądano. Losy kredyt. z r. 1858 89 płacono. Losy z r. 1860 (5%) $79\frac{5}{8}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) $63\frac{1}{2}$ płacono. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) $116\frac{1}{2}$ płac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) $70\frac{1}{2}$ płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $92\frac{1}{2}$ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 100 płac Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 69 płać. Listy likw. $57\frac{1}{4}$ płac. Włoska poż. (5%) $58\frac{1}{8}$ płac Rumuńska poż. (8%) $95\frac{1}{8}$ płacono. Rumuńskie oblig. kolej. ($7\frac{1}{2}$%) 70 płacono. Turecka pożyczka $50\frac{1}{8}$ płacono. Amerykańska pożyczka (6%) $96\frac{3}{8}$ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. $130\frac{1}{2}$ płacono. Gal.-Kar. Ludwik $96\frac{3}{4}$ płacono. Austr. Franc. $215\frac{1}{2}$ i —$7\frac{1}{2}$—7 płac. Warszaw.-wiedeńsk. 58 płac. **Banki itd.** Austryackie kredyt. mob. $149\frac{3}{4}$—$50\frac{1}{8}$ i $\frac{3}{8}$ płacono. Pozn. prowinc. $103\frac{1}{2}$ płc. Szląsk. stow. bank. (4%) $122\frac{1}{2}$ żądano. Certyf. hip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) — płac. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 94 płac. Henkel ($4\frac{1}{2}$ %) — żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie $113\frac{2}{3}$ płac. ldr. $111\frac{3}{4}$ płc., suwerny 6. $24\frac{1}{8}$ płc., nap. 5. $12\frac{1}{4}$ płac., półimper. 5. 17 płac, doll. 1. $12\frac{1}{4}$ płc. Złota w sztabach funt celny $465\frac{1}{2}$ płac. Srebra funt celny 29. 24 płac. Zagraniczne bankn. $99\frac{3}{4}$ płacono. Austr.-bankn. $82\frac{3}{4}$ płacono. Rosyjsk. bankn. $75\frac{1}{8}$ płac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 59—72 tal. wedle jakości żąd.; biało pstra polska $67\frac{1}{2}$ tal. płac.; 2000 funt. na czerw. i czerw.-lip. $66\frac{3}{4}$—$65\frac{7}{8}$, lipiec-sierp. 68—$67\frac{1}{2}$, sierp.-wrz. $68\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 47—51 tal. wedle jakości żąd, nadptute 47 tal. płac.; na czerw. i czerw.-lipiec 50-49, lip.-sierp. $51\frac{1}{8}$—$50\frac{1}{8}$, sierpień-wrzesień — tal. płacono. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 36—45 tal. z kolei płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—$28\frac{1}{2}$ tal. wedle jakości żąd.; pomorski $27\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$, pośledni polski 23—$24\frac{1}{4}$ tal. płac.; na czer. i czerw.-lip. $26\frac{1}{4}$—$25\frac{3}{4}$—26, lip.-sierp. $27\frac{1}{6}$—$26\frac{7}{8}$ tal. płacono. Groch: 2250 funt. do gotow. 53—58 tal., na paszę 48—53 tal. Rzep: 1800 funt. — tal. Rzepik: — tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu $15\frac{7}{12}$ tal. płac., na czerwiec $14\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ płac., czerw-lip. $14\frac{1}{6}$, lip.-sierp. $13\frac{5}{6}$ tal. żądano. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 12 tal. żądano. Olej skalny: w miejscu $7\frac{1}{4}$ tal. żądano, na czerw. $7\frac{1}{6}$ żąd., lip.-sierp. — tal. Okowita: 8000% Trallesa w miejscu bez beczki $16\frac{1}{12}$ tal. płac.; na czerw. czerw.-lipiec $15\frac{23}{24}$—$\frac{5}{6}$—$\frac{1}{8}$, lip.-sierp. $16\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$, sierp.-wrzes. $16\frac{1}{12}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal. płac.

Giełda wrocławska, 2 czerwca.

Żyto: 2000 funt. ceny mało zmienione; na czerwiec i czer-lip. $46\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$, lip-sierp. $47\frac{3}{4}$ pł. i żąd., wrześ-paźd. 49 tal. pł. i żąd. Pszenica: na czerwiec 67 tal. żądano. Jęczmień: na czer. 44 tal. żąd. Owies: na czerwiec $44\frac{1}{2}$ tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyżéj; w miejscu $14\frac{1}{6}$ tal. żąd., na czerw. $13\frac{23}{24}$—14 pł. i żąd., czerwiec-lipiec $13\frac{2}{3}$, lipiec-sierpień $13\frac{5}{12}$ tal. żąd. Okowita: niżéj; w miejscu $15\frac{1}{2}$ żąd., $15\frac{1}{4}$ pł., na czerw. i czerw-lipiec $15\frac{5}{12}$, lipiec-sierp. $15\frac{3}{4}$ pł., sierp-wrześ. 16 tal. żąd.

Na targu:	piękna sgr.	średnia sgr.	pośledna sgr.	
Pszenica biała	82—84	79	68—72	jeden za
„ żółta	78-80	77	68—72	
Żyto	59-60	59	56—58	
Jęczmień	47—48	46	43—45	
Owies	33—34	32	30-31	
Groch	56—60	53	46—50	

Giełda szczecińska, 2 czerwca.

Pszenica: na czerwiec $70\frac{1}{4}$, lipiec-sierp. $71\frac{1}{2}$ tal. Żyto: na czerwiec $49\frac{1}{2}$, lip-sierp. $50\frac{3}{4}$, wrześ.-paźdz. $51\frac{3}{4}$ tal.. Groch: na czerw. 51 tal. Oléj rzepiowy: w miejscu $13\frac{3}{8}$, na czer. $13\frac{2}{3}$, wrz-paźd. $13\frac{5}{24}$ tal. Okowita: w miejscu $16\frac{1}{4}$, czer-lip. 16, sierp.-wrz. $16\frac{11}{24}$ tal. Oléj skalny: w miejscu $7\frac{5}{12}$ talara.

(Nadesłano).

Referat powagi lekarskiéj.

W Schlesische Ztg z dnia 20 kwietnia rb. znajdujemy we względzie preparatów słodowych pp. aptekarzy Olschowsky i Wachsmann w Wrocławiu, mianowicie we względzie Liebiga chemicznie czystego wyskoku słodowego i karmelków z wyskoku słodowego zdanie, że uznania godną jest, jeżeli naukowo wykształceni mężowie fachowi zajmują się wyrabianiem środków zdrowia, ponieważ wtenczas publiczność jest pewną, że otrzyma preparaty skuteczne i użyć ich może z największém zaufaniem. Zgadzamy się najzupełniéj z tém oświadczeniem, używszy słodowych fabrykatów pp. aptekarzy Olschowsky i Wachsmann, które z powodu swéj siły leczącéj coraz więcéj wchodzą w użycie, wielokrotnie przeciw cierpieniom piersiowym i płucowym jako téż u rekonwalescentów z najlepszym skutkiem, zwracając tylko jeszcze uwagę na nowo dołączoną słodową czekoladę, która równie wybornym smakiem jak przez swe wzmacniające przymioty się odznacza, tak że przekładać ją należy nad każdą inną czekoladę.

Nadesłano.

Wszystkich chorych wyleczenie bez lekarstwa i kosztów.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry.

Nędza, oszustwo, wydatki ogromne za bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie **Revalescière du Barry**. Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj **kute**ności Revalescière du Barry, odkąd do 70,000 pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskuteczném używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, którą nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymanie, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i afekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra, influenza, grypa, mdłości i wominawet podczas brzemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna bledńica, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, deluzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawzi. niestanowczość, brak odwagi itd. (5350.)

Cenny ten środek leczącco-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia ½ funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 178 Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose synowie 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu, Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcle n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznaniu u Elsnera**; w Lipsku; u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Saksonii u Rebske'go, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u S. A. Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacyą pocztową ub zaliczką.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Łowencinie pod No. położona do młynarza **Jana Fryderyka** [illegible]hder i żony jego **Wilhelminy** z domu [illegible]einke należąca, (z wyjątkiem jednak parceli sprzedanéj na mocy układu z dnia 30 [illegible] dnia 1882 młynarzowi **Janowi Augusto**-Pitt) która z objętością morg. 70,[illegible] opłacającą podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek gruntu na 100 tal. 10 sgr. $

†

Dr. Michał Nieszczotta

wczoraj o godzinie w pół do 10 wieczorem, opatrzony św. Sakramentami, Bogu ducha oddał.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 5 b. m. o godzinie 5 po południu. (3769)

Poznań, 3 czerwca 1870.

Pozostali synowie.

Na dniu dzisiejszym zasnął w Bogu w Gołanicach, opatrzony św. sakramentami brat nasz kochany **Bolesław Jarzębowski**, licząc lat 26. Eksportacya odbędzie się w Gołanicach pod Lesznem dnia 3 b. m. o godzinie 7 wieczorem, a pogrzeb następnego dnia o godzinie 11téj. O czém donoszą krewnym i przyjaciołom w smutku pogrążeni

(3766) **Bracia.**

Wielkie Krzycko, dn. 2 czerwca.

Za liczny udział i okazane strapionym rodzicom współczucie przy pogrzebie naszego najdroższego syna **Tadeusza** składamy jak najserdeczniejsze podziękowanie Wnemu Dyrektorowi, władzom gimnazyalnym, młodym jego kolegom, jako téż Szan. Duchowieństwu, które towarzyszyło konduktowi pogrzebowemu; oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym serdeczne „Bóg zapłać".

[3756]. **Sylwian Kamieński.**

Osoba młoda Polka, z dobrém wychowaniem, posiadająca język francuski i niemiecki poszukuje od 1 lipca miejsca do początkujących dzieci lub do wyręczenia pani domu. Listy fr. uprasza się pod lit. **N. N.** post. rest. Pobiedziska. (.3719)

Kucharz żonaty, zarazem myśliwy, w dobre świadectwa zaopatrzony, poszukuje miejsca od 1 lipca 1870. Zgłoszenia uprasza się pod lit. **W. K.** Gościejewo pod Koźminem. (3767)

Kucharz, żonaty poszukuje miejsca od ś. Jana w średnim wieku, zaopatrzony chlubnemi świadectwami. Bliższa wiadomość w handlu p. **Radziejewskiego** w Środzie. (.3748)

Wielkie losowanie państwowéj premii.

w 6 oddziałach z wygranemi głównemi od **50** do **100,000** tal. **Pierwsze losowanie** dnia **10 czerwca** rb.

Do losowania tego poleca i rozsyła

oryginalne udziały

po 15 sgr. pod zapewnieniem najściślejszéj dyskrecyi i najakuratniejszéj usługi.

Adolf Marcus w Brunświku.

[3763].

Nauczycielka, Polka, znająca język niemiecki i francuzki, chcąca przyjąć miejsce do trojga drobnych dzieci, niech się zgłosi aż do 25 b. m. do P. **Brunsza** w Kępnie. (3759)

Robota **stolarska** przy nowym kościele katolickim w **Ludomach**, wedle kosztorysu wynosząca 486 tal. 2 sgr. 6 fen., ma być minus licitando wydaną w terminie dnia **15 czerwca** r. b. o 11 godzinie przed południem w szkole w Ludomach.

Kosztorys i warunki mogą być przejrzane u budowniczego Laubera w Połajewie.

Ludomy, dnia 29 maja 1870. [3674].

Komisya budowy kościoła.

Najnowsze wielkie

przez państwo gwarantowane losowanie kapitałów

dni ciągnienia 9 i 10 czerwca.

Obejmuje 29,000 wygranych z wygranemi głównemi tal. **100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 15,000, 10,000, 8000, 6000, 5000, 4000, 3000, 2000, 1500, 1000, 500, 400, 300, 200, 100** itd. względem których wkrótce zapadnie decyzya.

Całe oryginalne losy państwowe 4 tal.
połówki „ „ 2 „
ćwiartki „ „ 1 „

Wygrane wypłacają się w gotówce we wszystkich miastach Niemiec, urzędowe listy wygranych przesyłają się zaraz po ciągnieniu każdemu uczestnikowi a plany dają darmo.

Zamówienia na powyższe przez **państwo gwarantowane oryginalne losy** za przesłaniem należytości, **najwygodniéj przez używane teraz asygnacye pocztowe**, lub za zaliczkę wykonują się jak najakuratniéj i dyskretnie, udawać się więc należy jak najrychléj do mającego sobie poruczoném wydawanie ich (3444)

handelu papierów państwowych.

J. Rosenberg,

w Hamburgu.

Z powodu przesiedlenia się do Królestwa Polskiego nieruchomość moją w Maleninie pod Witkowem składającą się z 210 morg. ziemi pszennéj i 20 morg. dobréj smużnéj łąki z dobremi budynkami i dostatecznym inwentarzem, jestem w chęci sprzedania. Zgłosić się można do pana **Bukowskiego** w Srodzie. (2755) **Kadow.**

Sprzedaż.

Domostwo przy ulicy Przy Łące No. 1 (za kościołem Bożego Ciała) położone, a do sukcesorów Sperlinga należące, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. [3774].

Pamiątka (.3752)

z wystawy kościańskiéj 1870

zbiór fotografii w ozdobnych albumach oprawnych w skórce po 5 tal. w płótnie po 4 tal. zamówić można w zakładzie fotografii **Bogumiła Hoffa** i w składzie papieru i biżuteryi **M. Łukińskiéj** w Poznaniu.

Dojrzałe tyrolskie tereśnie i zielone ogórki francuzkie odebrał i poleca

A. Cichowicz.

Pedagogium wojskowe

w Berlinie,

Schönhauserallee No. 27,

przyjmuje młodzieńców każdego wieku, celem przygotowania ich do egzaminów abituryentskich, do służby jednorocznéj, na podchorążych, oficerów i do marynarki.

Wszyskie żyjące języki i wyznania religijne doznają tam należytego uznania.

Programu opiewającego cel, ducha, urzędzenie i warunki przyjęcia do zakładu rzeczonego dostać można w Berlinie i Poznaniu w księgarni **Behra i Bocka.**

Berlin, dnia 7 kwietnia 1870. [2518]

Dyrekcya.

von Gurecki Cornil. Dr. J. Killisch.

Za brylanty, perły, złoto itd.

płacą najwyższe ceny **Guttentag & Comp.,**

[2429] **Wrocław, Riemerzeile No. 9, Wrocław.**

Na **życzenie osobiste** obejrzenie na terytoryum pruskiém.

Wszelkie

regestra gospodarskie i książki kontowe

ma w wielkim wyborze; **druki** i **litografie** przyjmuje i wykonuje spiesznie i tanio handel

Antoniego Rose

(3773) w Poznaniu w Bazarze.

Najtańsza 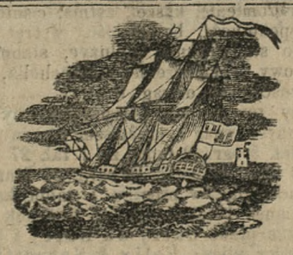 **okazya**

dla **wychodzców i podróżujących** do **Ameryki**

z **Szczecina** wprost do **Nowego Jorku**

na parowcach pocztowych **północno amerykańskiego Lloyda**

„Western Metropolis," kap. **Quick**, dnia 15 czerwca.

Cena podróży wraz ze stołem: kajuta **100** tal., międzypokład **50** tal. w pr. kur., **dzieci niżéj 10 lat połowę,** niżéj 1 roku **3** tal. w pr. kur.,

i na przepysznym miedzią okutym szybkim półn.-niem. okręcie barkowym

„Freundschaft," kapitan **Schuchhard** dnia 15 lipca.

Cena podróży wraz ze stołem: kajuta **60** tal., międzypokład **35** tal. w pr. kur., dzieci niżéj 8 lat połowę, niżéj 1 roku **3** tal. w pr. kur.

Bliższych szczegółów co do podróży i frachtu udziela

konsul **C. Messing** w **Szczecinie,** Dampfschiffs-Bollwerk 3, konces. przedsiębiorca emigracyjny. (3494)

Polecając łaskawym względom **publiczności polskiéj** mój

Hôtel de la Paix

w Berlinie pod Lipami 43, (2545)

z méj strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny.

J. Benois.

Przyjęte na

wystawach w Wrocławiu i Kościanie

z tak wielkim zapałem

Hugona Beckera

telegrafy domowe z naciskiem powietrznym

mam zawsze w zapasie i podejmuję się urządzenia ich każdego po przepisanych cenach fabrycznych przy zaręczeniu najakuratniejszego wykonania.

R. E. H. Reinhard w Wrocławiu,

[3605] **Neue Gasse 13a, przy promenadzie.**

Od dnia dzisiejszego mieszkam

Wrocławska ul. 21

narożnik placu św. Piotra

Otton Dawczyński

Dentysta. 3731)

Kurcze epileptyczne *(wielką chorobę)* leczy **listownie specyalny lekarz** dla epilepsyi doktor **O. Killisch** w Perlinie, teraz: Louisenstrasse 45. — Przeszło stu już uleczonych. (.264)

Przeciw cierpieniom płucowym i piersiowym,

kaszlowi, chrypce, katarowi itp. są wyrabiane ze znajomością rzeczy przez aptekarzy I. klasy **Olsrhowsky & Wächsmann** w **Wrocławiu**, Teichstrasse 8 i przez najznakomitszych lekarzy polecane preparaty, chlubnie wyróżniane w sprawozdaniu z szląskiéj wystawy procederowéj w Breslauer Morgenzeitung No. 117, środkiem niezawodnym, jako to: [3764]

Liebiga chem. czysty wyskok słodowy but 10 sgr., równocześnie polecenia godny dla słabych, rekonwalescentów i słabych dzieci, **słodowy syrup piersiowy** but. 10 sgr., **karmelki z wyskoku słodowego** funt 12 sgr.

W świeżym towarze zawsze w zapasie u **F. Fromma** w Poznaniu, Sapieżyński plac 7, **J. S. Bamberga** Wrocławska ul. 21, **Ed. Fockerta jun.** narożnik Młyńskiéj i Berlińskiéj ul., **B. Wassermanna** Szeroka ul. 22.

Dalsi depozytaryusze poszukują się.

Kaszel i zaflegmienie szybko do uleczenia.

Do liweranta nadwornego **Jana Hoffa** w Berlinie.

Ebenfurt, 18 marca 1870. Niniejszém proszę o odwrotne przesłanie mi 5 funt. słodowéj czekolady, ponieważ takowa **wybornie wzmacniająco** u méj żony **działa.** Józef Perl, właściciel domu. — Proszę o **przesłanie** mi swoich w tak wielu przypadkach **skutecznych słodowych karmelków piersiowych przeciw skłonności do kaszlu.** Helena hrabina Khuen, wdowa po kapitanie w Aradzi. — Potwierdzając przesyłkę ostatnią, proszę Pana w skutek **biegiego wpływu** o przesyłkę pospieszną 28 butelek pańskiego piwa zdrowia z wyskoku słodowego. Franciszek Tschinkel, właściciel cukrowni w Lobosicach. — Proszę Pana uprzejmie o przesłanie mi pociągiem pospiesznym: 24 butelek piwa zdrowia z wyskoku słodowego, 6 kartoników słodowych karmelków piersiowych i 2 funtów słodowéj czekolady piersiowéj. W maju 1869 r. zrobiłem próbę z pańskiemi preparatami słodowemi i używałem ich przeciw cierpieniom żołądkowym i hemoroidalnym, słabości żołądka, zaflegmieniu i kaszlu; **z ostatniego cierpienia uleczyłem niejednego przez pańskie słodowe karmelki.** Stefan Bogdanovic w Brood. (3768)

Skład główny w Poznaniu u ***Braci Plessner*** Rynek 91, skład uboczny u ***R. Neugebauera***, plac Wilhelmowski 10, u ***Th. Wohlgemuth*** w Wągrówcu, u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Löwinsohna*** w Bydgoszczy, u ***Ernesta Teppera*** w Nowymtomyślu i u ***H. Cassiela*** w Śremie.

Zęby sztuczne jako téż **całe dziąsła** robią się wedle **najnowszéj amerykańskiéj metody** w mojéj dentysto-technicznéj pracowni.

Otton Dawczynski,

dentysta,

[3732]. Wrocławska ul. 21, narożnik placu ś. Piotra.

Enghien w domu.

Choroby gardłowe, grypa, zapalenie kanału oddechowego

leczą się w domu.

Cena pudełka, 24 kwart wraz z aparatem (Pulvérisateur):

czterdzieści franków.

Cena siarczanych wód mineralnych

w Enghien,

które ze wszystkich wód francuskich najwięcéj zawierają siarki:

pudełko o 50 butelkach.....**35 fr.**
„ o 50 ½ butelkach.....**30 fr.**
„ o 50 ¼ butelkach.....**25 fr.**

nie licząc 2 franków za pudełko i opakowanie. [3074].

Cena siarczanych pastylek

w Enghien: **2 fr.** pudełko.

Zamówienia przesyłać należy do zarządu towarzystwa w Enghien lub do towarzystwa wód mineralnych w Vichy, 22 boulevard Montmartre w Paryżu.

TRUDNE TRAWIENIE BOLE ŻOŁĄDKA

Uleczenie niezawodne przez użycie

WINA, SYROPU i PIGUŁEK

Z PEPSYNY I DIASTAZY Pa CHASSAING

Te trzy preparata których smak bardzo przyjemny są jedyne jakie zawierają *dwa* czynniki naturalne i niezbędne do trawienia (Pepsynę i Diastazę). Akademja medyczna w Paryżu wydała o nich sąd i sprawozdanie bardzo przychylne. — W *Paryżu*, avenue Victoria, 2; w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Poznaniu* w aptece Doktora Mankiewicza.

(4503)

Poszukuje się **panny służącéj**, obeznanéj z krawieczczyzną i białém szyciem. Zgłosić się przy załączeniu świadectw w listach frankowanych do Czerwonejwsi pod Krzywiniem.

[3727]

Za dni kilka otworzę tu w miejscu moję sławną — wystawę artystyczną **fotografii na szkle.** [3676.]

Oskar Jann.

W 158 frankfurtskiéj loteryi miejskiéj

która w czasie najbliższym rozpocznie się, zapadnie wkrótce decyzya we względzie następujących wygranych głównych jako to guld. 200,000, 2 po 100,000, 1 na 50,000, 1 na 25,000, 2 po 20,000, 2 po 15,000, 2 po 12,000, 2 po 10,000, 1 na 6000, 2 po 5000, 5 po 4000, 4 po 3000, 13 po 2000, 106 po 1000 tal. **Losy oryginalne** całe po 3 tal. 13 sgr., połówki po 1 tal. 22 sgr., ćwiartki po 26 sgr. rozsyła za zaliczką lub awansem pocztowym

J. S. Rosenberg,

(2861) Göttingen,

królewska kolekcya główna.

Oby podano szczęściu rękę!

100,000

tal.

jako najwyższą wygraną podaje **najnowsza wielka loterya pieniężna,** która przez **rząd wysoki potwierdzoną i gwarantowaną** została.

Tylko wygrane ciągną się a mianowicie zapadnie według planu w kilku miesiącach decyzya **pewna** we względzie **29,000 wygranych,** pomiędzy któremi znajdują się wygrane główne ewentualnie tal.

100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 15,000, 12,000, 2 razy 10,000, 2 razy 8000, 3 razy 6000, 3 razy 5000, 12 razy 4000, 34 razy 2000, 155 razy 1000, 261 razy 400, 383 razy 200 18,600 razy 47 itd.

Najbliższe drugie ciągnienie wygranych téj wielkiéj przez państwo **gwarantowanéj** loteryi pieniężnéj **postanowione zostało urzędownie** i odbędzie się

już dnia 9, 10 czerw. 1870.

a do niego kosztuje

cały los oryg. państw. tylko tal. 4, —
pół „ „ „ „ „ 2, —
ćwierć „ „ „ „ „ 1, —

za **przesłaniem należytości, zaliczką** lub **awansem.** (.3535)

Wszystkie zlecenia wykonują się **natychmiast** z największą troskliwością a każdy otrzymuje od nas do rąk własnych oryginalny los państwowy.

Do zamówień dodają się potrzebne plany urzędowe bezpłatnie a po każdém ciągnieniu przesyłamy naszym interesentom bez wezwania urzędowe listy.

Wypłata wygranych odbywa się zawsze akuratnie pod **gwarancyą państwa** a uskuteczniona być może przez bezpośrednią przesyłkę lub na żądanie interesentów przez nasze związki we wszystkich większych miastach Niemiec.

Debitowi naszemu sprzyja zawsze szczęście a niedawno znowu mieliśmy pomiędzy wielu innemi znacznemi **wygranemi 3 razy pierwsze wygrane główne** w 3 ciągnieniach **wedle urzędowych dowodów** i sami takowe naszym interesentom wypłaciliśmy.

Przy takiém na **najrzetelniejszéj podstawie** opierającém się przedsięwzięciu można prawdopodobnie bardzo żywego z pewnością spodziewać się udziału, dla czego uprasza się, aby z **powodu bliższego ciągnienia** przesyłano wszystkie zlecenia jak **najrychléj wprost** do

S. Steindecker & Comp.,

dom bankowy i wekslowy

w Hamburgu.

Kupno i sprzedaż wszystkich rodzajów obligacyi rządowych, akcyi kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszém za okazywane nam dotąd zaufanie a zapraszając przy rozpoczęciu nowego losowania do udziału, stósować się i nadal będziemy, aby przez akuratną zawsze i rzetelną usługę zadowolnić naszych szanownych interesentów.

Powyżsi.

Dentysta Brandt

w Wrocławiu,

Neue Taschenstrasse No. 1a, I piętro, poleca swą chlubnie znaną pracownią dla **Tampon-kauczukowych dziąseł** przy **wsadzaniu bez bolów,** i prosi odwiedzających wrocł. wystawę procederową, aby obejrzeli tamże jego na **niebieskiéj poduszce** wystawione prace, które w krytyce Bresl. Morg. Ztg z dnia 28/5 rb. chlubne znalazły **uznanie.** [3765].

Sprzedaż.

Na Górnéj Wildzie pod Poznaniem obok **dworca centralnego** jest do nabycia dom zdatny na **kawiarnią** z stodołą itp. Oprócz tego ogród 4 morgi, obejmujący zakład rozmaitych pięknych **kwiatów, drzewek owocowych, szparagów i inspekta.**

Bliższéj wiadomości udzieli pan **Finkel** w Poznaniu naprzeciw poczty. (3757)

Dozwolone i przez państwo gwarantowane oryginalne losy państwowe.

Najbliższe ciągnienie dnia **10** czerwca.

29,000 wygranych od 12 tal. do 100,000 tal.

rozsyła w całych sztukach po **4** talary, połówki po 2 tal., ćwiartki po 1 tal.

L. Oppenheim jr. w Brunświku.

NB. Plany i wykazy bezpłatnie. [3088].

Dr. **Richtera** elektromotoryczne

naszyjniki zębowe

dla ułatwienia dzieciom wyrzynania się zębów sztuka po 10 sgr. u **Józefa Basch** w Poznaniu Rynek No. 48 (1941)

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

Aptekarza, 55, Boulevart de Sebastopol w Paryżu.

Jest to nieocenionym środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI I PODAGRIE.

Zalety tych pigułek dają się strzedzić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je, kiedy się chce.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra Mikolasch i Berlinera; w *Krakowie* w aptekach p. p. Bruneta Mieczyńskiego i Rzepyla; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. Mankiewicza i Klemera; w *Brodach* w aptece p. Franko; w *Rzeszowie* w aptece p. Szaittera.

We Lwowie: u p. **Zygmunta Brocksera** aptekarza. [6357]

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Bióro zleceń K. Molińskiego

w Poznaniu, Strzelecka ulica No. 4/5 poleca urzędników gospodarczych, biórowych, leśnych, gorzelników, ludzi fachowo wykształconych i dobrze poleconych, nauczycieli, guwernantki i bony — kilka guwernantek i bon Francuzek lub Szwajcarek, kilka szwaczek Niemek i kucharki dwie mogą natychmiast być umieszczone. Owczarza także poszukuje się. [3643.]

Dom. **Siedlemin** pod Jarocinem potrzebuje od św. Jana r. b. **kucharza** kawalera, a **rządzcy dóbr** do Królestwa Polskiego, żonatego. Tylko osoby z rekomendacyą znanych obywateli uwzględnione będą. (3725)

Potrzebne będą od św. Jana: **kucharka** umiejąca gotować na stół pański, która zarazem gospodarstwem kobiecém i prasowaniem trudnić się będzie; **panna służąca,** znająca dokładnie krawieczczyznę, białe szycie i cienkie prasowanie. Zgłoszenia przyjmują się w listach frankowanych pod adresem X. X. poste restante Granowo. (3758)

Tarkowo pod Nową Wsią (Gr. Neudorf) potrzebuje zaraz zdatnego **pisarza gospodarczego** kawalera. Pensya roczna sto talarów. (3737)

Poszukuje się do dóbr większych **kasyera** nieżonatego, któryby zarazem pełnił obowiązki **sekretarza,** obeznanego z rachunkowością gospodarczą, władającego obydwoma językami krajowemi. Kandydaci zechcą przesłać swe świadectwa do bióra Tellusa w Poznaniu. (3688)

W majętności **Próchnowskiéj** pod Margoninem są od św. Jana b. 3 wakujące miejsca dla **elewów gospodarczych.** Zgłoszenia osobiste w miejscu lub podczas jarmarku na wełnę w handlu p. **Oberfelt** i Sp., Stary Rynek No. 79. — Ludzie z odpowiedniemi wiadomościami szkólnemi będą tylko uwzględnieni. [3714.]

Dominium **Otocznia** pod Wrześnią potrzebuje od św. Jana b. r. dobréj **kucharki,** znającéj się doskonale na kuchiu pańskiéj. Dobre rekomendacye i świadectwa franco. Osobiste przedstawienie się jest konieczne. [3721]

Ogród ludowy.

Dziś w piątek, dnia 3 czerwca

Wielki koncert

Wystąpienie subretek panny Müller i komika p. Homann.

Towarzystwo baletowe może dopiero jutro, w sobotę, po raz pierwszy wystąpić.

[3772]. ***Emil Tauber.***

Ogród Towarzyski.

Małe Garbary No. 7.

W niedzielę, dnia 5 czerwca, jeśli pogoda posłuży, dany będzie

Wielki koncert

przy oświetleniu ogrodu ogniem bengalskim. O liczny udział uprzejmie uprasza

[3770]. ***Temblowski.***

Początek o 5 godzinie.

Towarzystwo politechniczne.

W razie pogody z pewnością odbędzie się w sobotę **zabawa** w parku Wiktoryi. (3775)

Wystawa obrazów

w domu **Tellusa** przy Berlińskiéj ul. No 14 **co dzień otwarta od god. 9 rano do 6 wiecz.**

Bilety wstępne służące na jeden raz po 5 sgr., a na cały czas wystawy z prawem do premii po 1 tal. (3703)

Tow. Młodych Przemysł.

Nakładem i czcionkami Ludwika Mersbacha w Poznaniu